We Lwowie Niedziela dnia 19. Czerwca 1887. ... XX.

... „Dziennika Polskiego," ulica Batorego ... 26 (przedtem Halicka 46).

...płata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedwczesna radość.

Lwów 18. czerwca.

Radość, jaka opanowała prasę niemiecką z powodu ustąpienia jenerała Boulangera, była tak wielką, że praktyczni zwykle politycy nadspreańscy nie zadali sobie nawet trudu, ażeby zapytać, kto jest właściwie ów Ferron, który w spuściźnie po głośnym poprzedniku objął tekę ministerstwa wojny.

Dla Niemiec Ferron nie istniał: groźnym był tylko Boulanger i dla tego to nawet po dokonanej już zmianie gabinetu, prasa niemiecka nie zajmowała się nowym ministrem, ale jego poprzednikiem, zapisywała skrzętnie każde słowo Boulangera, śledziła miejsce jego pobytu, otwarła dyskusję na temat czy głośny jenerał pozostanie w armji, w jakim charakterze i z jakim zakresem działania. Dziś bowiem jasno to widzieć można, że w Niemczech nawet wśród polityków z zawodu panowało przekonanie, iż z ustąpieniem gabinetu Gobleta zniknie ten duch energji, który ożywiał prawodawcze ciało francuskie, ilekroć chodziło o wzmocnienie militarnego stanowiska rzeczypospolitej. Łudzono się jednak. Boulanger nie był twórcą, ale wypływem przekonania, że bezpieczeństwo kraju wymaga wielkich ofiar, jego następca nie mógł przeto uczynić inaczej, jak tylko wybrać jedną z dwóch ewentualności: albo wstąpić w znacznej części w ślady Boulangera, albo uczynić się od razu niemożliwym.

Jenerał Ferron jako dobry patrjota, a jak się pokazuje, wcale bystry umysł, wybrał to pierwsze i bez fałszywej ambicji począł kontynuować dzieło swego poprzednika. Zabawnem jest istotnie patrzeć na koziołki, jakie wyprawia prasa oficjalna niemiecka w obec tej niespodzianki tak niemiłej. Dotąd maskuje się ona jeszcze z pewną zręcznością, ale już sposób, w jaki się odzywa, nawet u nieznających obecnego stanu rzeczy we Francji, musiałby wywołać podejrzenie, że jeżeli jenerał Ferron postępuje *suaviter in modo*, to jednak w każdym razie *fortiter in re*.

Do czegoż dąży obecny minister wojny?

Oto on, a jak ostatnie głosowanie wykazało, i Izba francuska, pragnie wzmocnienia rocznego kontyngensu rekrutów, chce wprowadzić obowiązek służby czynnej trzechletniej bez wszelkich ograniczeń i wyjątków, i w ten sposób zaradzić dotychczasowemu złemu, które wypływało z niedostatecznej siły rzeczywistej taktycznych jednostek. W ten sposób zamierza on poprawić błędy organizacji z r. 1875. W owym roku zrobiły izby francuskie światu prawdziwą niespodziankę uchwalając utworzenie t. z. czwartych bataljonów, które zwiększały na wypadek wojny siły francuskie o ⅓ część ich ówczesnego stanu. Błąd jednak leżał w tem, że bataljony w czasie pokoju miały stan bardzo słaby, zachodziła więc obawa, czy spełnią one swe przeznaczenie w czasie wojny. Plan Ferrona, będący kontynuacją planu Boulangera, zdąża tedy ku temu, ażeby przez wprowadzenie obowiązkowej służby trzechletniej, podnieść pokojowy stan tych taktycznych jednostek do tej wysokości, jak to ma miejsce w Niemczech, bez równoczesnej jednak redukcji bataljonów.

Ostatecznym więc praktycznym rezultatem tej operacji będzie postawienie armji francuskiej pod względem pokojowej siły na tem samem stanowisku, na jakiem stoi armja niemiecka, a ponadto rozporządzać będzie Francja 100 bataljonami w sile przeszło 60 tysięcy ludzi. W ten sposób spełni się pragnienie Gambety, który niejednokrotnie wyrażał swoje przekonanie, że armja francuska na stopie pokojowej powinna liczyć przynajmniej 560.000 ludzi, jeżeli ma być gwarancją bezpieczeństwa kraju. W obec smutnego stanu finansów, jenerał Ferron musiał szukać argumentu jakiegoś, któryby przemawiał za koniecznością nowych ofiar, rzecz naturalna, że wskazał na zbrojenie się państw ościennych, w szczególności zaś na podniesienie stopy pokojowej w Niemczech. Czy ten argument ministra wojny jest przekonywującym? Zdaniem naszem — nie. Dosyć wziąć pierwszą lepszą tabelę statystyczną, ażeby przekonać się, że armja niemiecka na stopie pokojowej liczyła 449.335, a od kwietnia t. r. 490.744 ludzi. Armja francuska natomiast bez wszelkiego wzmocnienia liczy 523.283 żołnierza, łącznie z korpusem żandarmerji, po przeprowadzonej zaś organizacji liczyć będzie około 590 tysięcy, czyli o 10.000 więcej, niż armja niemiecka.

Z togo wniosek widoczny, że dążeniem jenerała Ferron jest to, czego i Boulanger pragnął, tj. zapewnienie Francji liczebnej przewagi nad Niemcami. Czyż można się dziwić zakłopotaniu prasy niemieckiej? Przyznajemy, że wcale nie! Opinja w Niemczech była przygotowaną, że zmiana, jaka dokonała się we Francji, nie będzie tylko osobistą, ale zmianą systemu, że kłopoty finansowe Francji z jednej strony a dążenia oszczędnościowe Rouviera z drugiej powstrzymają rzeczpospolitę od militarnej reorganizacji i wzmocnienia armji, co naturalnie znaczne pociągnąć musi ofiary. Tymczasem spotkał ją zawód na całej linji; jenerał Ferron prowadzi dalej rozpoczęte dzieło, a jest tem niebezpieczniejszy, że przeciw niemu nie można występować z zarzutami, jakiemi obarczano Boulangera, Rouvier nie myśli oszczędnościowej polityki przeprowadzać kosztem potęgi Francji; co się zaś tyczy izb francuskich, to te niejednokrotnie dały dowód, że gdzie chodzi o potęgę Francji, tam stają one jednomyślnie, tam nie mają interesów partyjnych. W obec tego, że izby francuskie są w tym względzie w całem tego słowa znaczeniu wyrazem zapatrywań kraju, że reprezentują one prąd, który przenika całe społeczeństwo francuskie, nic dziwnego, że w kwestji reorganizacji armji gabinet Rouvier-Ferron nie może zająć innego stanowiska, niż je zajmował gabinet Goblet-Boulanger. Ztąd naturalne zaniepokojenie w Niemczech: chwilowy tryumf zmienił się w rozczarowanie a jest ono tem przykrzejsze, że do usunięcia się jen. Boulangera przywiązywano tam istotnie wielką wagę, uważano je nawet pod pewnym względem jako gwarancję pokoju. Tymczasem to, co się dziś we Francji dzieje, wskazuje wyraźnie, że bez względu na nazwisko ministra wojny, praca w kierunku wzmożenia siły Francji postępuje nieustannie, że więc nie przestano tam myśleć o rachunkach sąsiedzkich, które prędzej czy później muszą być wyrównane.

Krajowe opłaty konsumcyjne.

Celem wytworzenia nowych źródeł dochodu dla pokrycia wzrastających potrzeb funduszu krajowego, tudzież ewentualnego zniżenia krajowych dodatków do podatków bezpośrednich, poruszył w roku 1885 poseł **Abrahamowicz** w Sejmie sprawę zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. Wniosek ten przekazany osobnej komisji doznał następnie w pełnej izbie o tyle przychylnego poparcia, iż Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby po zbadaniu przedmiotu przedłożył na następnej sesji sejmowej sprawozdanie a ewentualnie projekt do ustawy o zaprowadzeniu krajowych opłat konsumcyjnych.

Dalszy przebieg tej sprawy znanym jest dostatecznie naszym czytelnikom z kilku artykułów, zamieszczonych w tej kwestji w lecie zeszłego roku. Mianowicie Wydział krajowy przedłożył w zeszłym roku Sejmowi projekt do ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych a to od napojów spirytusowych, t. j. wódki, piwa i wina. Niezależnie od projektu Wydziału krajowego, przedstawił poseł Wernicki na ostatniej sesji sejmowej wniosek dążący do ustanowienia dodatku do podatków konsumcyjnych w wysokości 10. ct. od każdego złotego tychże podatków. Tak projekt Wydziału krajowego jak i wniosek p. Wernickiego przekazane zostały komisji podatkowej, która wygotowała wprawdzie w tym przedmiocie sprawozdanie, ale takowe dla braku czasu nie przyszło wcale na porządek dzienny w pełnej izbie. Z przeprowadzonej wówczas w komisji podatkowej ogólnej rozprawy okazało się, że wniosek p. Wernickiego polegający na podstawie dodatków do podatków, przedstawia liczne i bardzo ważne trudności. Wiadomo bowiem, że w istniejącym w państwie austrjackiem systemie finansowym ściągane bywają podatki konsumcyjne zwykle od producenta — są zatem raczej podatkami od produkcji, aniżeli w ścisłem słowa znaczeniu podatkami konsumcyjnemi. Z tych powodów jest łatwem do zrozumnienia ten objaw, że równocześnie z podwyższeniem podatku od produkcji, nie zawsze podnosi się cena produktu.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej wypowiedziano zapatrywanie, że miasta pobierające opłaty konsumcyjne, a przedewszystkiem Lwów i Kraków, mogłyby być przeciążone wprowadzeniem krajowych opłat konsumcyjnych.

Komisja podatkowa sądziła zatem, że projekt do ustawy przedłożony przez Wydział krajowy a zbliżający się bardzo do ustaw wprowadzonych w Styrji i Solnogrodzie (Salcburgu) może jedynie stanowić podstawę do dalszego rozwoju tej sprawy.

Projekt ten osnuty na podstawie istniejących już ustaw, nie daje powodu do obawy, że sankcja, którą otrzymały inne kraje, mogłaby być odmówioną Galicji.

Komisja wyraziła jednak przekonanie, że przepisy wykonawcze stanowią tak bardzo ważną część całości, iż od nich w znacznej mierze zależeć będzie wartość samej ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych. Bez zupełnego przeświadczenia o trafności przepisów wykonawczych, bez projektu szczegółowo pod tym względem opracowanego, nie mogła komisja podatkowa zalecać Sejmowi przyjęcia projektu ustawy.

Powyższe powody skłoniły zatem komisję podatkową, iż zaproponowała Sejmowi rezolucję wzywającą wydział krajowy, ażeby w uzupełnieniu projektu do ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych, wypracował w porozumieniu z rządem projekt szczegółowy przepisów wykonawczych i takowy na najbliższej sesji przedłożył.

Sprawozdanie komisji — jak to już wyżej wspomnieliśmy — nie przyszło jednak na porządek dzienny Sejmu, mimo to jednak Wydział krajowy zajął się wypracowaniem projektu przepisów wykonawczych i udzielić go ma namiestnictwu z zapytaniem, czyli w razie przyjścia do skutku ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych, zgodzi się na wydanie tych przepisów, lub też czy i jakie poczynić zamierza poprawki. Pobór krajowych opłat konsumcyjnych w zamkniętych miastach Lwowa i Krakowa nie ulegnie żadnym trudnościom, gdyż da się uskutecznić przez organa miejskiej straży akcyzowej. Natomiast pobór tych opłat na prowincji nie da się tak łatwo uskutecznić, aby zapobiedz można było licznym w takich razach przemytnictwom.

Według projektu Wydziału krajowego okręgi podatkowe, ustanowione przez władzę skarbową dla poboru podatku konsumcyjnego od wina, mają być zarazem okręgami administracyjnemi dla poboru opłat krajowych. W każdym okręgu poborowym będzie ustanowiony organ umocowany do poboru tych opłat krajowych i do wykonywania kontroli z tym poborem połączonej. Pobór opłat uskuteczniać się ma przedewszystkiem przez zawarcie ugody z większością stron, trudniących się w okręgu poborowym zbytem napojów opłacie podlegających, do których liczyć się mają także wykonujący prawo propinacji; zaś w razie niedojścia do skutku takiej ugody przez wydzierżawienie, lub we własnej administracji przez organa ustanowione do tego z ramienia Wydziału krajowego. Tak spółki ugodowe jako też i dzierżawcy będą uskuteczniać tak sam pobór jak i kontrolę z tym poborem połączoną za pośrednictwem swych własnych organów poborowych.

Wykroczenia przeciw przepisom wykonawczym karane być mają grzywną do 100 złr. lub aresztem do dni 14.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo — w sprawach dotyczących poboru tych opłat, odnoszenia się do namiestnictwa o pomoc i interwencję władz politycznych, mianowicie przy przeprowadzaniu czynności połączonych z zawarciem ugody ze spółkami poborowemi, lub przy wydzierżawianiu tego poboru. Wydziały powiatowe obowiązane będą przychodzić z pomocą Wydziałowi kraj. celem przeprowadzenia tych czynności, zaś zwierzchności gminne mają w razie potrzeby zezwolić organom poborowym na urzędową asystencję.

Bliższych szczegółów o sposobie poboru opłat nie podajemy, gdyż takowy uledz jeszcze może pewnym modyfikacjcm.

„Oficjalna kandydatura."

Znana jest czytelnikom naszym odpowiedź, którą wystosował ks. Aleksander na telegram pana Stoiłowa w sprawie kandydatury na tron bułgarski. Ze względu na ważność sprawy, uważamy za stósowne podać obydwa telegramy w dosłownem brzmieniu. Stoiłow telegrafował do księcia:

„Jego Wysokość Aleksander Battenberg w Kissingen. Rejencja bułgarska nabrała w swej podróży po Bułgarji i Rumelji przekonania, że ludność i armja trwają wiernie przy zamiarze powołania Waszej Wysokości do rządów. Z polecenia rejencji zapytuję więc, jakieby stanowisko zajęła Wasza Wysokość w obec kandydatury na tron bułgarski."

Książę Aleksander odpowiedział na to telegraficznie:

„Dr. Stoiłow we Wiedniu! Mimo, że się czuję uradowany i zaszczycony wiernością, którą naród bułgarski zachował dla pamięci rządów moich, muszę jednak oświadczyć, że **oficjalnej** kandydatury przyjąćbym nie mógł. Upraszam więc rejencję i rząd, aby mnie wykluczyły z wszelkich kombinacyj. Aleksander Battenberg."

Odpowiedź ta księcia nastręcza mimowoli sposobność do rozmaitych uwag, zwłaszcza w obec stanowiska, jakie zajęły rejencja i rząd bułgarski. Co to znaczy kandydatura oficjalna? Zdaje nam się, że nie jest to nic innego, tylko kandydatura, zaproponowana w sposób formalny i urzędowy Sobranju przez rejencję i rząd. Dotychczas też rzeczywiście tak się działo, że rejencja, względnie rząd przychodził do sobranja z kandydatem, na którego następnie sobranje miało głosować. Z zapatrywaniem tem zgadza się również dalszy ustęp telegramu księcia, w którym uprasza rejencję i rząd, aby go wykluczyły ze swoich kombinacyj.

Według ostatnich wiadomości nadchodzących z Sofji, zanosi się też rzeczywiście na to, że rząd i rejencja wykluczą księcia Aleksandra ze swych kombinacyj, że nie postawią jego kandydatury w sposób oficjalny — słowem, że zajmą w obec sobranja stanowisko zupełnie bierne, zostawiając temuż wszelką inicjatywę. Ale jeżeli się to stanie, jeżeli się sprawdzą doniesienia, że sobranje zwołane zostanie z własnej inicjatywy prezydenta, a nie rządu lub rejencji, które nie chcą na siebie wziąć odpowiedzialności za wszelkie przyszłe postanowienia legalnej reprezentacji narodu, wówczas możemy w niedalekiej przyszłości być świadkami ciekawych uchwał sobranja. Zapewniają wprawdzie, że większość posłów bułgarskich jest za polityką zwłoki i wyczekiwania, ale mimo to nikt nie jest w stanie zaręczyć, że nie zapadną uchwały, które postawią rejencję i rząd w obec sytuacji przymusowej i faktów dokonanych. Rejencja i rząd z pewnością ani nie zechcą, ani nie będą mogły sprzeciwić się ewentualnym decyzjom sobranja, dążącym do ostatecznego i stanowczego zakończenia prowizorjum.

Czy to się rzeczywiście stanie, trudno naturalnie w tej chwili orzec. Mocarstwa europejskie nie wyszły dotychczas ze swego wyczekującego stanowiska i nie ma nadziei, aby się to w najbliższej przyszłości stało. Wątpić się więc godzi, ażali sprawa bułgarska będzie w istocie uchwałami sobranja rozwiązana, ale w każdym razie z naprężoną uwagą wyczekiwać się godzi obrad bułgarskiego ciała prawodawczego.

Ważność budowy kolei Jasło-Dębica.

Brzostek 18. czerwca.

Towarzystwo, na czele którego stoi książę Eustachy Sanguszko, rozpoczęło już roboty polowe dla wypracowania projektu kolei Jasło-Dębica — zaczynając od Jasła, gdzie w połowie maja inżynierowie, przeważnie Polacy się zjechali. Po rozpatrzeniu stosunków miejscowych — poruszoną została myśl bardzo szczęśliwa — połączenia regulacji rzeki Wisłoki z budową kolei, aby tym sposobem te uzupełniające się dwa projekta niezmiernej wagi i pożytku dla okolicy — jak najprędzej i najtańszym kosztem do skutku doprowadzić.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy tym kierunku linji kolei, jaki za najwłaściwszy uznanym został a mianowicie po prawej stronie Wisłoki, od Jasła do Dębicy, będzie nieodzownem, ze względu na nieustannie powtarzające się wylewy i wysokość wody, nasyp kolejowy mniej więcej na metr wyżej od najwyższego stanu wody wyprowadzić. Z tego powodu może grobla kolejowa tak wysoka — nie wielkim stosunkowo kosztem tak być zrobioną, aby jednocześnie jako wał ochronny podczas powodzi służyła. Jeżeliby Wydział krajowy i interesowane rady powiatowe przyczyniły się w odpowiednim stosunku do kosztów budowy, o czem nie wątpimy, wtedy grobla kolejowa mogłaby być tak blizko przysuniętą do brzegów Wisłoki, iżby zostawiając potrzebną przestrzeń inundacyjną, stanowiła najdoskonalszy wał ochronny. Gdy się jeszcze zważy, że z małemi wyjątkami cała linja kolei w nasypie położoną być musi, tworząc tym sposobem od Jasła do Dembicy wał inundacyjny, chroniący najpiękniejsze obszary pól i łąk od zniszczenia przez zalewy i podrywanie brzegów, to nie wątpimy ani na chwilę, że nietylko nasze władze autonomiczne, ale i sam rząd odpowiednie udzielą poparcie.

Podnosimy przedewszystkiem z tego punktu widzenia ważność budowy kolei Jasło-Dębica, bo jest ona dla nas kwestją prawie żywotną. Niemniej jednak, jako przyszła linja „transitu" z Węgier na północ, będzie ta linja dla kolei transwersalnej i kolei Karola-Ludwika potrzebną linją dowozową a w połączeniu z linją Dębica-Nadbrzezie i obecnie już na ukończeniu będącą, stanowić będzie część wielkiej linji transitowej z Węgier na Sandomierz do Warszawy i portów Północnego i Bałtyckiego morza.

Jako linja strategiczna — niewątpliwie znalazła ta kolej właściwe ocenienie ze strony ministerstwa wojny. Chodzi tylko o to, aby wszystkie interesowane czynniki zgodnie wzięły się do dzieła i jednocześnie udzielonem poparciem udzieliły przedsiębiorstwu taką pomoc, aby urzeczywistnienie to w jak najkrótszym czasie przeprowadzonem być mogło.

W tym razie mogłyby pewne przygotowania do budowy już na zimę być porobione — a budowa samą rozpoczętą się z wiosną roku przyszłego.

[R.]

Wypadki na Wschodzie.

W sprawie obsadzenia tronu bułgarskiego, donosi korespondent wiedeński *Timesa*: Zapytywałem się p. Stoiłowa, czy uważa to za autentyczne, iż zgromadzenie narodowe wybierze ks. Aleksandra. Odpowiedział mi twierdząco i oświadczył, że nie wie zgoła nic o tem, jakoby ks. Ferdynand Koburski zmienił pierwotną swoją decyzję. Co się tyczy Aleko paszy, to wybór jego nietylko nie uprościłby położenia, lecz jeszcze bardziej je zawikłał. Trudno jednak orzec na pewno, co uczyni zgromadzenie narodowe. Z faktu, że rejenci Ziwkow i Mutkurow rozpoczęli nową podróż po prowincjach, należałoby wnioskować, że pragną przed zwołaniem izby pouczyć ludność o potrzebie umiarkowania. Podczas ostatniej swej podróży przekonali się z zadowoleniem, że ludność domaga się faktycznie i prawie jednogłośnie powołania na tron ks. Battenberga. Wydaje się jednak potrzebnem, aby wola narodowa objawiła się w formie tak spokojnej i konstytucyjnej, iżby żadne z mocarstw nie mogło uczynić jakiegobądź zarzutu. P. Stoiłow powiedział dalej, że pragnąłby cofnąć się do zacisza prywatnego i zaprzeczył w końcu, jakoby rejencja lub ministrowie byli skłonni zmienić w czemkolwiek swoje stanowisko w obec żądań rosyjskich. Kraj nie może i nie chce czynić jakichkolwiekbądź ustępstw a rząd musi iść za głosem opinji publicznej".

Z prowincji.

Tłuste 17. czerwca. (*Wizyta bisk. Pełessa*). Objazd dekanatu zaleszczyckiego, rozpoczęty przez ks. biskupa Pełesza dnia 22. maja, skończył się 15. bm. Dostojnego gościa przyjmowano z całą serdecznością na każdym kroku i ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z sympatyczną osobą ks. biskupa, zapisze tę chwilę głęboko w swem sercu. Ks. biskup w stosunku do podwładnego duchowieństwa okazywał powagę i miłość ojcowską, chwalił, karcił, radził, sto-

---

Wyścigi.

Bebe Sportmeński, zwany lordem i Lulu Wściubski, zwany Mirliflorem, od kilku dni prowadzą zawziętą polemikę. Lord twierdzi z całą stanowczością, że nagrodę „Klubu nieubłaganych" w kwocie 2000 funtów szterlingów weźmie Little Miss po Marmurze od Belladonny, podczas gdy Mirliflor zapewnia go słowem honoru, że nagrodę tę może wziąć jedynie taki koń, jakim jest Mydeare po Everydayu od Szarybury.

Ponieważ obaj w tym względzie są kompetentni, gdyż noszą kraciaste ubrania, angielskie krawatki i sznurowane trzewiki, więc jedynie zakład może rozstrzygnąć ten spór, o którym nietylko już wspomniały *Times* i *New-Herald*, ale nawet japoński sportowy organ „*Chabuczi-Schapuczi-Schum-Bum*" poświęcił tej kwestji dłuższy artykuł.

Stanowcza chwila nadchodzi. Droga prowadząca na miejsce wyścigów, przepełniona powozami, jeźdźcami, kurzem i pyłem do tego stopnia, że jedynie tylko jeden reporter *Dziennika Polskiego* mógłby złożyć w tej mierze wyczerpujące sprawozdanie. Trybuny i miejsca przeznaczone dla widzów, ozdobione kolorowemi chorągwiami, zaludniają się tymczasem coraz bardziej, a kiosk w którym się kryje elita strojnych pań, wygląda zdala jak bukiet róż turkiestańskich, rzucony na oazę Nadhira — turf zaś, zapełniony rżącemi końmi, biegającymi dżokiejami i nawołującymi starterami robi z małemi zmianami wrażenie Epsom, Derby albo Doncaster. Około totalizatora, który zaczyna już funkcjonować, przesuwają się jak w kalejdoskopie postacie w czekoladowych paletotach, którym konik wiszący u guzika, widoczną sprawia satysfakcję i kilkunastu ryzykownych sportsmenów, którzy dokazują prawdziwych cudów zręczności i lekceważenia życia, utrzymując tułów z głową i cylindrem na cienkich jak piszczałki nogach. Życie sportmenlike fashionable zaczyna wrzeć dokoła tętnem sportowem, dyrekcja i sędziowie zajmują miejsca honorowe, startery wywijają chorągwiami, a nadzorcy toru aż ochrypli od ciągłego nawoływania do porządku.

Hrabia Alfons, który przed kilku dniami wrócił z zagranicy, nie pojmuje, jak mogą egzystować kursa bez bookmakerów.

— Słowo honoru — mówi do lorda — nie rozumiem tego i nie pojmuję, byłem naprzykład na całkiem małem „Toboggin-Race" w Baden-Baden, gdzie dostałem Pudelpreis, a od bookmakerów nie można się było opędzić, co cztery kroki stał bookmaker.

Rozmowa o bookmakerach byłaby może szersze przybrała rozmiary i korzystnie wpłynęła na dalszy rozwój wyścigów i Towarzystwa chowu koni, gdyby nie facet wyglądający na wpół na gentlemena na wpół na dżokeja nie przerwał tej dyssertacji krzycząc:

— Cynadrowski nie poznajesz mnie, pięć lat nie byłem we Lwowie.

Hrabia Alfons, mimo, że wysila całą inteligencję na agnoskowanie sportsmane, z smutkiem jednak a szczerą prawdą odpowiada: nie poznaję.

Sportsmen oglądnąwszy bliżej hrabiego, przychodzi sam do przekonania, że rzeczywiście nigdy w życiu nie miał przyjemności znać nietylko hr. Alfonsa, ale nawet nikogo z jego familji. Ponieważ hrabia i obecnie nie okazuje wiele chęci do nawiązania znajomości, więc Cynadrowski po pięcioletniej nieobecności, idzie dalej szukać dawnych znajomych.

Tymczasem w tłumie słychać przeciągły szmer podziwu, a z trybun dolatują okrzyki: och! ach! Na turf wprowadzono nowe dwa konie Little Miss i My-deare. Little Miss, kuzynkę nieśmiertelnej Kincsem po Cambuscanie od Waternymphy, dosiadł niezrównany dżokiej Hrytce of Bel-Bass (czytaj Hryć Belbas), podczas gdy na grzbiecie My-deare usadowił się znany w kołach sportowych sławny John Bour-Lake (czytaj Iwaś Burłaka). Oprócz wyżej wymienionych stają do biegu następujące konie: Wyrwinoga, Skaczybruzda, Pędziwiatr i Zawołoka, wszystkie czystej krwi orjentalnej w wadze od 56 do 60 kilogramów.

Ponieważ lord, na którego twarzy apatja, przesyt i angielska flegma dały sobie rendezvous jest przed stanowczą chwilą, trochę wzruszony, a nie chce tego okazać, więc idzie między panie, a że te są także sportmenlike, więc i tu zawiązuje się rozmowa o turfie, w której lord zaznacza, że jego Little Miss jest tylko dziś wypadkowo na torze galicyjskim, gdyż zwykłem jej przeznaczeniem brać Goodwood coup w Derby albo grand prix Deauville w Trouville. Ponieważ mówiąc to ma tak kwaśną minę, jak korniszon, piękna pani Amelja pyta go czemu właściciel boskiej Little mis przybrał szatę rycerza o smutnej postaci. Lord zapomina na chwilę, że jest Anglikiem i na turfie i głosem nadającym się tylko do gondoli na lagunach Wenecji odpowiada prawie szeptem:

— Szukam istoty któraby mnie zrozumiała.

Piękna pani rączką wskazuje lordowi w milczeniu Little Miss, a ponieważ w tej chwili sygnał dany i konie poczynają ruszać, więc lord napowrót wraca do równowagi angielskiej.

Widocznem jednak, że w księdze przeznaczeń nie było zapisanem ani My-dear ani Little Miss zbierać laury w dniu dzisiejszym, gdyż o ile My-deare okazuje się konserwatystką i stara się pozostać na miejscu wraz z Johnem Bour-Lacke, o tyle Little-Miss okazuje się postępową, ruszając w stronę ku stajniom, usiłując jednocześnie, co się jej w końcu udaje, nadać Hrytceowi of Bel-Bass kierunek równoległy z turfem.

Podczas tych niefortunnych obrotów Bell-Bassa i Bour-Lacke lord z pomarańczowego robi się czerwonym, a Mirliflor z czerwonego pomarańczowym, co mu jednak nie przeszkadza wcale zrobić złośliwą uwagę lordowi, iż szlachetna rasa Little Miss odbiła się w niej przed chwilą. Podrażniony gentlemen czyni natomiast więcej z potrzeby jak z przyjemności dwuznaczny przytyk do wątpliwego szlachectwa samego Mirliflora.

— Ród mój sięga potopu, mój panie, odpowiada z godnością Mirliflor.

— A tak, przypominam sobie z biblji, replikuje właściciel Little-Miss, że Noe w swej arce miał parę osłów.

Najbardziej niedomyślny czytelnik domyśli się, że w dwadzieścia cztery godzin po tym epizodzie sekundanci Lorda i Mirliflora mieli wiele do czynienia z wyszukaniem broni, miejsca spotkania i tym podobnych pendant pojedynkowych, już innym zresztą razem przezemnie opisanych, na razie więc tylko tyle podaję, że tak Lord jak i Mirliflore z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem winszują sukcesu właścicielowi „Zawołoki", która wyprzedziwszy współzawodników o dwadzieścia metrów, święciła swój tryumf wśród okrzyków publiczności i fanfar muzyki.

Z następnych biegów, możemy tylko to naznaczyć, że w biegu o nagrodę dam, nikt karku nie skręcił, (nie jest to aluzja do dzisiejszych czasów), w Hurdle-race trzech jeźdźców odłączyło się od swych koni, a w ostatnim biegu włościańskim pokazało się dowodnie, że dobry koń roboczy, zwany Maćkiem albo Motryną, wiedziony przez niewprawnych i nieokrzesanych Iwasiów Burłaków i Hryciów Belbasów dla kraju ma większą wartość, jak nieśmiertelne Little-Missy i My-deary, kierowane mistrzowską ręką Hrytzeów of Bel-Bass i Johnów Bour-Lake.

R. T.

sownie do okoliczności. W ogólności wyraził ks. biskup swoje zadowolenie; w niektórych miejscowościach, gdzie stosunki wyjątkowo szwankowały w tym lub owym kierunku, ks. biskup energją swoją i powagą usuwał złe a wprowadzał dobre. Szczególniejszą uwagę zwracał ks. biskup na wzajemny stosunek duchowieństwa obydwu obrządków i z tego względu należy mu się uznanie, że w kilku miejscach pogodził poważnionych a każdy przyznać musi naszym księżom obrz. rz.-kat., że do tego dzieła wspólnej zgody pierwsi rękę wyciągali, zapominając urazy itp. Daj Boże, aby te stosunki, jakie ks. biskup w dzień swego wyjazdu pozostawił w dekanacie, uświęciwszy je swem błogosławieństwem, zostały wieczno-trwałemi, a zdrowe ziarno, rzucone jego ręką, wydało również zdrowy plon bez domieszki kąkolu.

W Tłustem przyjęcie było bardzo uroczyste; u bramy tryumfalnej przyjmował ks. biskupa w imieniu gminy chlebem i solą adjunkt Hrab; ks. biskup procesjonalnie odwidził kościół, tu w bramie przywitał go proboszcz ks. Puchalski prześliczną przemową w duchu zgody i pojednania, na co w tym samym duchu ks. biskup odpowiedział. Był i w szkole, którą zaszczycił napisanem w obudwu językach na akcie pamiątkowym błogosławieństwem. Banderje konne asystowały powozowi ks. biskupa z miejscowości do miejscowości a wizyta ks. biskupa pozostanie mieszkańcom dekanatu zaleszczyckiego długo w pamięci.

Gwoździec 17. czerwca. (*Pożary. — Rada gminna. — Brak lekarzy*). Z 13. na 14. bm. wybuchł tu pożar o godzinie 2. w nocy w domu tutejszego chirurga Pistola, położonym pośrodku między sądem, notarjatem i pocztą. Ogień, dzięki spokojnemu powietrzu i ratunkowi, zarządzonemu przez żandarmerję, jakoteż nadesłanej pomocy w ludziach i sikawce zlokalizowano. Przyczyną pożaru było zapewne podłożenie ognia. Wypadek ten, który tym razem zdołano ograniczyć do jak najmniejszych rozmiarów klęski, powinien przecież skłonić tutejszą radę gminną do sprawienia i utrzymywania w pogotowiu potrzebnych rekwizytów ogniowych. Trudno tego jednak spodziewać się po dzisiejszej radzie, naczelniku miasta, nie umiejącym czytać i klice zacofańców, trzęsącą miastem; nie wesołe to stosunki. Rozpisane są jednak już nowe wybory do rady gminnej, byleby więc lepiej wypadły i znowu mieszczaństwo nie dało się na lep wziąć.

Brak nam także lekarza, doktora medycyny, możeby który z młodych lekarzy osiadł w naszem mieście, liczną klientelę znajdzie niewątpliwie.

Czesi amerykańscy w ojczyźnie.

Serdecznemi słowy radości i uniesienia szczerego rozpoczyna praska *Politik* olbrzymie pierwsze sprawozdanie swoje z dotychczasowego pobytu na ziemi czeskiej tych 200 rodaków, którzy nie szczędząc trudów i kosztów, pospieszyli przez Ocean na wieść o mającym się odbyć jubileuszu „Sokołów" czeskich, do starej swej ojczyzny, aby może po raz ostatni przed śmiercią ucałować odwieczną ziemię ojców swoich, odetchnąć powietrzem ojczystem, nacieszyć się widokiem braci czeskiej i zagrzać niewyziębione serca swoje u wspólnego ogniska złotej Pragi, tej prastarej, a tak wreszcie drogiej im macierzy ziemic Wacławowych.

W ślad za sprawozdawcą *Politiki* podamy teraz czytelnikom w możliwem streszczeniu opis tych owacyj tysiecznych, które rozentuzjazmowana ludność czeska zgotowała zaatlantyckim rodakom od pierwszego wstąpienia ich na ziemię ojczystą, tj. od stacji pogranicznej Bodenbach. Gdy tedy o 7. godz. 16. bm. rano pociąg z przybyszami stanął na peronie dworca w Bodenbach, grzmiące *Na zdar* z piersi zgromadzonych tłumów nieprzeliczonych raz, drugi i dziesiąty zawrzało w powietrzu. Pierwsza przystąpiła do wagonów deputacja „Sokołów" z 90 członków, reprezentujących wszystkie czeskie stowarzyszenia gimnastyczne. Sceny powitania były rozrzewniające — zwłaszcza na twarzach dalekich gości, widniało wzruszenie głębokie i wielu z nich płakało. Po tylu, tylu latach — a niektórzy dopiero po raz pierwszy w życiu — stanęli przecie na ziemi ojczystej! Wreszcie zapanowała cisza i ciepłemi a treściwemi słowy, powitał przybyłych naczelnik „Sokołów" praskich dr. Linha, sławiąc ich patrjotyzm niewygasły, pomimo tak odległego oddalenia od matki ojczyzny, ich niezmienne poczucie przynależności do niej — i zapewniając o stokroć imieniem całego narodu czeskiego, z jaką radością niewymowną witają dziś tych drogich gości pod strzechą rodzinną. Po hucznych oklaskach i nieskończonych wołaniach *Na zdar*, odpowiedział w imieniu przybyłych p. Volensky z Chicago. Przemówienie jego było proste, ale mimo gorące i patrjotyczne, poczem panna Anna Smrcek z Bodenbach uwieńczyła kwiatami wspaniały sztandar gości w imieniu kobiet czeskich. Następnie jako reprezentant towarzystwa *Ustredni matice skolska* (Macierzy szkolnej), powitał przybyłych p. J. L. Turnovsky, podnosząc z chlubą i uznaniem, że także Czesi amerykańscy należą w poważnej liczbie do tego stowarzyszenia, tak ważnego i doniosłego dla narodowości czeskiej, i nie skąpią ofiar hojnych na jego cele. Dzięki tej także ofiarności ogólnej może towarzystwo rokrocznie tysiące dziatwy czeskiej wyrywać ze szpon germanizacji. (Czesi amerykańscy przywieźli i teraz 2000 złr. na rzecz „Macierzy.")

Po dwugodzinnym spoczynku ruszyli goście w dalszą drogę do stolicy i na każdej stacji, gdzie pociąg się zatrzymywał, choćby krótką tylko chwilę, oczekiwały tłumy, witające rodaków i żegnające hucznem *Na zdar*, *Slava*, znaną pieśnią patrjotyczną „*Kde domov muj?*" i innemi pieśniami gorącej sympatji. W Theresienstadt-Bohusovic pociąg wjechał przez bramę tryumfalną, powitany przez strzały moździerzowe i olbrzymi chór, intonujący *Kde domov muj?* Na peronie ustawione były nader liczne deputacje i reprezentanci wielu towarzystw z miasta i okolicy, dalej niezliczone tłumy mieszkańców. Po krótkich powitaniach zaproszono gości do sali, gdzie strojnie poprzebierane panienki, córki miejscowych obywateli, podawały im rozmaite przekąski, piwo, wino itd. Za wiele zabrałoby nam miejsca wyliczać po kolei wszystkie stacje, aż do celu podróży, t. j. do Pragi. Jak wiadomo, w Czechach gęsto są stacje kolejowe co chwila a wszędzie przyjazd „Amerykanów" był przedmiotem owacyj serdecznych. Wreszcie o godz. 1 m. 45 z południa stanęli na dworcu praskim. Stara stolica dnia tego przywdziała na przyjęcie ukochanych synów z za morza szaty uroczyste, na ulicach widać było ruch świąteczny, setki domów przystrojono chorągwiami, dywanami, transparentami itp. Wszędzie już przed zapowiedzianą godziną przyjazdu pociągu (o godz. trzy kwandr. na 2-gą) peron, olbrzymi dworzec, plac przed nim i przyległe ulice zapełniły się wielotysięcznemi tłumami, na wszystkich twarzach świecił zapał. Według pobieżnej oceny reporterów dziennikarskich zgromadziło się tam około 50.000 ludzi — mimo to porządek utrzymywany wzglę-cznie przez „Sokołów" nie został nigdzie w najlżejszy nawet sposób zakłócony. Na peron dworca celem zapobieżenia natłokowi — wstęp był ściśle ograniczony i wydano ogółem tylko 750 biletów, z czego więcej jak połowę zajęły niezliczone deputacje, reprezentacje stowarzyszeń i.d. Między niemi były także reprezentantki „komitetu kobiet" Macierzy szkolnej, z pięknemi bukietami w rękach. O oznaczonej godzinie stawił się tu oczywiście burmistrz miasta p. Ferd. Valis, jego zastępca dr. Solc i niemal wszyscy członkowie Rady. Przybyło również wielu posłów sejmowych, profesorów, doktorów itd. Słowem przedstawiciele wszystkich warstw inteligencji.

Gdy stosownie do programu stanął pociąg *stricte* o godz. trzy kwadranse na 2. wszyscy obecni odkryli głowy, kapela zaintonowała *Kde domov muj* i tysiącznym *Slava* i *Na zdar* zahuczały w około. Entuzjazm ogólny był nie do opisania. Po opanowaniu chwilowego zamięszania, gdy goście wysiedli z wagonów i przewódca ich Volensky przystąpił do reprenzentacji miejskiej, burmistrz Valis zabrał głos i w mowie, pełnej polotu i patrjotyzmu powitał rodaków. Odpowiedział równie podniośle imieniem przybyłych obywatel Cermak, poczem, gdy już do umęczenia wyściskano i wycaławano zamorskich braci, zaprowadzono ich wśród odgłosów południowo słowiańskiej pieśni *Na prej!* (Naprzód) do licznych ekwipażów, które przed dworcem oczekiwały. Na placu i ulicach tłumy przez całą drogę witały przybyszów beznstannem *na zdar* i *slava*, a do powozów wrzucano im mnóstwo wieńców i bukietów.

Po półdniowym wypoczynku zgromadzili się goście wieczór około godz. 8. w ogrodzie Resursy miejskiej (*Mestanska Beseda*) na wspólną biesiadę, gdzie naturalnie wznoszono wśród uczty liczne toasty i wygłoszono mnóstwo mów patrjotycznych.

W ciągu dnia tego i wieczora otrzymał komitet przyjęcia, setki telegramów powitalnych z całych Czech i zagranicy, które po uczcie odczytano gościom.

Jak było łatwem do przewidzenia, z namiętną nienawiścią patrzą niemieccy szowiniści na tę uroczystość czeską. Wymowny wyraz tego skreślił praski korespondent *Deutsche Zeitung*, który w krótkiej stosunkowo notatce, zatytułowanej: *Der Sokol Festzug auf Umwegen*, wylał tyle jadu i żółci, ile tylko w kilkudziesięciu wierszach pomieścić zdołał.

Wyścigi konne we Lwowie.

(*m.*) W wczorajszym numerze podaliśmy krótką charakterystykę tegorocznych wyścigów i program szczegółowy dnia pierwszego. Obecnie chcielibyśmy przedstawić czytelnikom, którzy wybierają się wziąć przynajmniej bierny udział w wyścigach, a czynny przy totalizatorze, głównych „bohaterów", mających według wszelkiego prawdopodobieństwa największą szansę wygrania. Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, mianowanych jest w tym roku więcej, aniżeli lat ubiegłych koni zupełnie nieznanych, które po raz pierwszy będą dopiero startować. Z tych więc największe zaufanie budzi u sportsmenów dzielny ogier gniady, 4-letni *Dalipan* po Boomerang od Pamiątki ze stada białobożnickiego.

W pierwszym biegu wygrana ważyć się będzie prawdopodobnie między wałachem por. hr. Fürstenberga *Friseur*, wspaniale się przedstawiającym *Gentelman*'em hr. J. Potockiego, a 5-letnią wyborną klaczą p. Micewskiego *Salamy*.

W drugim biegu powinien zasłużyć na pochwałę *Dalipan* i zetrzeć się dzielnie z potomkiem sławnego Przedświta *Wallensteinem*. W biegu tym mają wziąć udział klacz p. Micewskiego *Zenobia*, która w zeszłym roku wzięła nagrodę Towarzystwa 400 zł., i klacz hr. Jana Tarnowskiego *Odsiecz*, która w tym samym biegu przybyła do mety druga.

Najważniejszym jest zawsze bieg trzeci, o nagrodę cesarską I. klasy 2000 *zł.* Do biegu tego mianowano konie zupełnie nieznane, z wyjątkiem *Hermita*, który w zeszłym roku stoczył w biegu dwulatków zaciętą walkę z budzącym wielkie nadzieje ogierem bar. Heydla *Mahdim*. Pomimo, że *Hermit* stanął pierwszy u mety, nagrodę przyznano *Mahdi*'emu, który jednak przepłacił to zwycięztwo życiem. Spodziewają się więc w tym roku, że *Hermit*, jeżeli nie znajdzie w swych „kolegach" równie dzielnego bieguna, jakim był *Mahdi*, a na to się wcale nie zanosi — weźmie największą w tym biegu nagrodę.

Bardzo zajmujący będzie ostatni bieg *Hurdlerace*, do którego mianowano między innemi kilka koni mających na torze lwowskim ustaloną sławę, a mianowicie ogiera *Friseur*, kilka razy już zwycięzką klacz *Callad*, 5-letnią klacz *Salamy* i wałacha *Gentelman*'a. Ma również wziąć udział ogier *Dalipan*. Wielką szansę wygrania ma *Callad*, a to jako półsiostra sławnego *Lohengrina*. Zresztą jest ona już w boju wyścigowym wyćwiczona i doświadczona. Uwagi nasze są to przypuszczenia oparte na pewnych danych, czy jednak się sprawdzą, niedaleka, gdyż kilkugodzinna przyszłość okaże.

A teraz podajemy program drugiego dnia wyścigów, przeznaczonego głównie dla sportsmenów.

Poniedziałek 20. czerwca.

(Propozycje.)

I. Popis koni wierzchowych szkolnie ujeżdżonych. (Panowie jeżdżą.) Nagroda 500 zł. i nagroda honorowa dla pierwszego, 200 zł. dla drugiego.

Wkładka 5 zł. p. o. p., mianowali:

1. Por. Konst. Dydyński (11. pułku dragonów) 6-letnia klacz gniada Nana.
2. Kap. Sam. Kallinic (11. pułk artylerji) 7-letni siwy wałach Eremit (*hors de concours*).
3. Por. Karol Kleyle (11. pułk dragonów) wałach kaszt. 6-letni Czar.
4. Por. hr. J. Koziebrodzkiego (1. pułk ułanów) kl gn. 7-letnia Babiled.
5. Por. Klem. Liewald (6. pułk ułanów) wałach siwy 5-letni Samhan.
6. Por. J. Stojowskiego (2. pułk ułanów) wałach kary 5-letni Kmicic.
7. Rotm. Bog. Suchan (13. pułk ułanów) klacz kaszt. 6-letnia Meli-Melo.
8. Podpułk. J. Zaleskiego (10. pułk dragonów) kl. kaszt. 6-letnia Nihilistka, jeździec por. Leop. Srnka (10. pułk dragonów).
9. Por. E. Zaremba (13. pułk ułanów) mianuje fmp. E. Kriegshammer, kl. gn. 5-letnia Rosza II.

II. Popis w skakaniu koni wierzchowych. (Panowie jeżdżą.) Nagroda honorowa dana przez Alfreda hr. Potockiego i przez hr. Alberta Cetnera.

Sześć przeszkód nie wyższych nad 1 metr, a nie szerszych jak 3 metry, muszą współubiegający pojedynczo, miernym galopem myśliwskim, spokojnie i gładko w jednym porządku przeskoczyć. Dla poprawienia popisu jest powtórne przeskoczenie przeszkód dozwolonem. Jeśli koń 3 razy przeszkody odmówi, albo w bok ucieknie, dalszego popisu zaniechać musi.

Wkładka 5 *zł.* p. o. p., mianować na placu.

III. Gonitwa myśliwska. (Panowie jeżdżą.) Nagroda honorowa ofiarowana przez namiestnika p. Filipa Zaleskiego.

Meta około 6000 metrów zwykłego myśliwskiego terenu. Waga własna. Konie w r. 1887 na publicznym torze wyścigowym mianowane, są wykluczone.

Wkładka 5 zł. p. o. p., wkładki dla drugiego konia — mianować na placu.

IV. Popis i premiowanie paro i czterokonnych zaprzęgów.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Schiffner, wyjechał wczoraj pociągiem kurjerskim do Wiednia.

Nekrologja. W Morawskiej Ostrawie zmarł w 68 roku życia, wielki przemysłowiec tamtejszy, patrjota czeski Ignacy Vondráczek.

† **Aleksander Podwyszyński,** artysta dramatyczny, zmarł wczoraj w nocy w 41 roku życia po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarły był w roku 1863 uczniem gimnazjum w Rzeszowie, zkąd wespół z śp. Zamojskim i St. Dobrzańskim podążył do powstania. Jako artysta i reżyser pracował na scenie lwowskiej, poznańskiej i krakowskiej, gdzie był przez czas jakiś kierownikiem artystycznym. Od 2 lat choroba zniewoliła go do opuszczenia sceny. Pozostawił wdowę z trojgiem dzieci.

Kalendarz. Niedziela (19.): Gerwazego i Protazego — Borzysława. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Dla szewca L., mieszkającego przy ulicy Zielonej l. 6., z Janowa 1 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Juszczyn, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

W dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała obrządku gr. kat. wystąpi jedna kompanja 15. pułku piechoty z kapelą.

Rektorem lwowskiej szkoły politechnicznej na rok 1887/8, został wybrany p. Juljan Niedźwiedzki, profesor mineralogji i geologji.

Dziekanem wydziału prawniczego wszechnicy lwowskiej wybrany został na rok przyszły prof. dr. Kasznica.

Deszcz z przerwami zapowiada nam na dziś prognoza obserwatorjum szkoły politechnicznej, z tem nadmienieniem, że obecny stan powietrza (tak miły zresztą) potrwa prawdopodobnie aż do końca miesiąca a około 23. i 28. nastąpią jeszcze.... znaczniejsze opady.

Połączenie kolejowe między Wiedniem a Saloniką jest od piątku faktem dokonanym.

Mianowania. Sędzia powiatowy w Liszkach, Mieczysław Szybalski, został mianowany sekretarzom rady przy sądzie kraj. w Krakowie.

Dalej mianował minister adjunktami sądów obwodowych: adjunkta sądu powiatowego w Tarnopolu, Emila Krwawicza, dla Tarnopola; adjunkta sądu powiatowego w Szczercu, Leona Krynickiego, dla Lwowa; adjunkta sądu powiatowego w Horodence, Józefa Szymonowicza i adjunkta sądu powiatowego w Zborowie, Włodzimierza Argasińskiego, dla Stanisławowa; adjunkta sądu powiatowego w Birczy dra Franciszka Mandybura, dla Przemyśla, i adjunkta sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej, Józefa Młynarskiego, dla Stanisławowa.

Wreszcie mianował minister adjunktami sądowymi: adjunkta sądu powiatowego bez oznaczonego miejsca służbowego: Michała Zharskiego dla Zborowa, auskultanta Aszera Ornsteina dla Birczy, auskultanta Romana Aleksiewicza dla Szczerca, auskultanta Bronisława Lewickiego dla Radymna, auskultanta Leona Harasimowicza dla Kamionki Strumiłowej, auskultanta Alojzego Ernesta Strenga dla Horodenki i auskultanta dra Gustawa Trybalskiego dla okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Radymnie, Bazylego Kilanowskiego, do Sanoka, a adjunkta sądu powiatowego w Tarnopolu, dr. Juljana Sopotnickiego, do Lwowa.

Pożegnalny bankiet odbył się d. 11. bm. w Krynicy. Odjeżdżał dr. Michał Zieleniewski, ustępując z zajmowanej przez lat 30 posady lekarza zdrojowego zakładu. Po drugiem daniu — pisze *Krynica* — rozpoczęły się przemowy i toasty. Pierwszy przemówił dr. Lorentski, zaznaczywszy w swem przemówieniu, iż na wiadomość o ustąpieniu szanownego radcy, zgromadzili się obecni, aby go uczcić, pożegnać — poczem podniósł w pięknych słowach jego zasługi około rozwoju Krynicy, polskiej literatury balneologicznej i wzniósł toast na cześć jego. Dr. Zieleniewski wzruszony do łez, dziękował serdecznie i wzywał do opiekowania się zakładem, do jedności i zgody, a przedewszystkiem do pracy dla dobra ojczyzny. Następnie przemówił zarządca zakładu p. Z. Sokołowski, dziękując drowi Zieleniewskiemu za wielką a skuteczną pracę około rozwoju zakładu a prosząc go o wydanie nowej monografji Krynicy, wychylił toast na cześć jego. — Naczelnik gminy krynickiej p. H. Nitribitt, przemawiał w imieniu obywateli miejscowych, dziękując solenizantowi za pracę około rozwoju zakładu i prosząc go o dalszą opiekę. Redaktor *Krynicy* p. Babel, przemówił w imieniu zdrojowisk krajowych podnosząc zasługi solenizanta nietylko około rozwoju Krynicy, lecz także i około rozwoju innych zdrojowisk krajowych. Z gości kąpielowych mówił p. Pindelski, dalej przemawiał architekt p. Zawiejski na cześć dyrektora p. Glanza a następnie pp. doktorów Lorentskiego i Ebersa, dr. Skórczewski na cześć Zieleniewskiego, a wreszcie wnoszono zdrowia pp. lekarzy miejscowych, zdrowie nieobecnej czcigodnej małżonki solenizanta, naczelnika gminy krynickiej p. H. Nitribitta, inżynierów miejscowych, redaktora *Krynicy* p. Babla, gości kąpielowych itd. — aż wreszcie po kilku godzinach spędzonych w podniosłym nastroju pożegnano czcigodnego solenizanta, który nazajutrz wyjechał z Krynicy, o której z pewnością pamiętać będzie i nadal, gdyż była ona z całem jego życiem najściślej złączoną.

Zapiski policyjne. Zgubiono złoty damski zegarek, cylinder, na tasiemce, wartości 30 złr.; bransoletę z sześciu starych srebrnych przeważnie polskich monet, z wisiorkiem srebrnym, przedstawiającym portret Kraszewskiego; dziecinny czarny płaszczyk wartości 10 złr., w ogrodzie miejskim, przedwczoraj po południu; fartuszek pstrokaty z portmonetką, w której było nad 5 złr. i cztery perełki.— Znaleziono książkę służbową Łucji Niemczyńskiej ze Lwowa; czarny pugilaresik na karty wizytowe z kwotą 11 złr. i z listami adresowanemi do p. Zdziarskiego. — Zakwestjonowano konewkę za rogatką Żółkiewską.

Proces o zdradę stanu. *Tageblatt* donosi: W Würzburgu skutkiem rekwizycji berlińskiej prokuratorji państwa uwięziono i wydano wrocławskiemu sądowi d. 14. bm. pewnego studenta, z powodu podejrzenia o udział w zamierzonej zbrodni stanu przeciw cesarzowi. Uwięziony jest medykiem; znaleziono przy nim rewolwer.

Program uroczystości, jakie odbędą się w Poli z okazji przybycia tamże cesarza, jest następujący: W pierwszym dniu: przegląd wojsk; w dniu drugim: manewry floty; w trzecim dniu: spuszczenie okrętu o nazwie „Kronprinz Rudolf", poczem monarcha uda się z powrotem do Wiednia.

Zagadkowe losy głównej wygranej 200.000 złr. na los „bazyliki" zaczynają się rozjaśniać w ten sposób, jak to było do przewidzenia. Mianowicie skonstatowano już, że pomiędzy kupionemi na spłatę ratalną losami woźnego Szücsa nie było wcale tego numeru, na który padła dnia 1. bm. główna wygrana, i obecnie pozostaje jeszcze do wytłumaczenia, co spowodowało tego człowieka do popełnienia takiej mistyfikacji. Zdaniem naszem, najprawdopodobniej omyłka zaszła przy przepisywaniu w notatce numerów z kwitu ratalnego.

Wypadek kolejowy na Węgrzech. Z Szathmar donoszą, że w dniu 15. bm., pomiędzy stacjami Csap i Batyn węg. kolei Północnej, nastąpiło gwałtowne zderzenie się wagonów jednego i tego samego pociągu, skutkiem którego mnóstwo osób odniosło ciężkie pokaleczenia. Stało się to w ten sposób, że maszynista, chcąc nadrobić małe spóźnienie, zaraz po wyjeździe ze stacji Csap przyspieszył ruch lokomotywy w sposób lekkomyślnie gwałtowny. Z powodu nagłego szarpnięcia, łańcuchy, wiążące z sobą wagony poszczególne, t. zw. kuple, pękły i przednia połowa pociągu z maszyną popędziła naprzód, podczas gdy oderwany tył biegł w pewnem oddaleniu tuż za nią, a to siłą już samego rozpędu. Po pewnym czasie ujrzał strażnik torowy, co się dzieje, i zatrzymał znakami lokomotywę — co też było powodem do katastrofy. Tamte bowiem wagony wpadły z takim impetem na pierwsze już stojące, że kilka z nich wykoleiło się i rozbiło niemal na drzazgi. Na szczęście nikt z podróżnych ani służby kolejowej nie utracił życia na miejscu, jakkolwiek kilku jest ciężko i niebezpiecznie pokaleczonych.

Wykład habilitacyjny p. Kazimierza Kleczkowskiego, odbędzie się w poniedziałek, dnia 20. b. m., o godzinie 12. w południe w VIII. sali wykładowej na I. piętrze tutejszej c. k. szkoły politechnicznej. Prelegent wykładać będzie: „O charakterze fizjognomji architektonicznego dzieła."

Nowy sposób desinfekcji. Wkrótce po objęciu prezydentury przez p. Mochnackiego, zgłosił się obywatel tutejszy p. Wszelaczyński i wręczył p. prezydentowi memorjał o desinfekcjonowaniu naszego miasta torfem. Pan prezydent zwołał natychmiast miejską radę zdrowia i poddał tę sprawę pod rozstrząśnienie ludzi fachowych. Zgodzono się na zrobienie próby. P. prezydent wysłał więc natychmiast urzędnika magistratu, chemika miejskiego, którym towarzyszył i pan Wszelaczyński do Pustomyt, celem postarania się i przysposobienia pewnej ilości torfu. Robiono z nim próbę desinfekcjonując zakład m. Łazarza i dom ubogich, prócz tego pisoiry na placu Halickim i placu Castrum. Robiono także próby na kale. Skutek był świetny, próba powiodła się znakomicie. W kilka minut po użyciu proszku torfowego następuje zupełne ubezwonienie jak najbardziej cuchnących przedmiotów. Wkrótce więc będziemy mieli wyśmienity sposób odwaniania naszego miasta a spodziewamy się, że się znajdą prywatni przedsiębiorcy, dla dostarczania należycie przysposobionego torfu dla mieszkańców miasta.

W Pilznie zawaliła się onegdaj dwupiątrowa kamienica, przyczem pięcioro ludzi zostało ciężko uszkodzonych.

W Berlinie wywołał w kołach dyplomatycznych pewne niemiłe wrażenie pamflet pióra br. Loe, b. dyplomaty i przewódzcy partji klerykalnej p. t. „Fürst Bismark, Beiträge zum Ruhme eines grossen Mannes." Obok wielu głośnych spraw w książce poruszonych, czyni br. Loe zdumiewające w końcu odkrycie, że autorem „Pro nihilo" był on a nie hr. Arnim.

Z Petersburga donoszą, że daty wykazujące, ile ziemi pozostaje w rękach obcych oraz ile obcokrajowców przebywa w Rosji, nie zdają się usprawiedliwiać potrzeby wiadomego ukazu. I tak w Królestwie polskiem na 20,601.592 morgów, jest w posiadaniu obcych tylko 256.776 morgów ziemi, czyli $1^1/_5\%$. Na 851 fabryk zatrudniających 106.683 robotników, do niekrajowców należy 296 z 13.558 robotnikami.

Ks. Aleksander Battenberg ma według wiadomości, otrzymanych przez *Deutsche Ztg.* z Bukaresztu, przybyć tamże i zabawić dłuższy czas na dworze królewskim.

„Un homme d'aujourd'hui."

Powieść, mimo że ją lekceważą krytycy a pomiatają nią ludzie głębszej nauki, zajmuje w literackiej produkcji narodów najobszerniejsze miejsce. Wciska się ona niemal wszędzie, przedostaje się nawet tam, dokąd nie dociera żaden dziennik a że z zamiłowaniem czytają ją zarówno młodzi jak starzy — szczególnie w tych krajach, gdzie lektura jest bardziej w życiu jak u nas, — więc też stanowi wielką potęgę i wywiera wpływ nie mały na umysły mas całych. Tam też powieści rodzą się nader obficie a chociaż złe przewyższają może liczebnie dobre, to przecież nastręczają niezwykły wybór a perły powieściopisarskie nie należą do zbytnich rzadkości.

Sięgając dziś do powieściowej literatury zagranicznej a w szczególności francuskiej, jako najbardziej dla szerszego ogółu przystępnej a u nas może nawet zanadto stosunkowo do swojskiej rozpowszechnionej, nie sposób pominąć dopiero co wyszły a niezaprzeczenie znakomity romans współczesny p. Henryka Rabusson p. n. „Un homme d'aujourd'hui".

P. Rabusson jest u nas prawie nieznanym, u swoich jednak cieszy się już wielką sławą a ostatni jego utwor bezwątpienia ją zwiększy.

„Un homme d'aujourd'hui", to studjum obyczajowe: studjum w powieści a nie jak się często spotyka u innych autorów, powieść zrobioną dla studjum. Rzecz cała traktowana jest z dziwną prostotą, lecz tak zajmująco, że trudno się od niej oderwać. Akcja rozwija się prawidłowo lecz w taką opełnię, że tylko podziwiać —a obok tego autor z niemałem staraniem w najdrobniejszych szczegółach, kreśli prawdziwie po mistrzowsku charaktery osób występujących i robi tak cenne a zwięzłe uwagi, że pojedyncze jego zdania są godne rozumowań całych stronnic.

P. Rabusson nie postawił sobie za zadanie działać na nerwy czytelnika. Nie wprowadza go też ani w światy nieznane, któremi mógłby go olśnić, ani nie przedstawia mu jakichś herosów, którzyby w miarę dobiegającej do końca powieści, urastali w olbrzymów. Przeciwnie. Stawia nam przed oczy prawie samych ludzi dzisiejszych i to ludzi przeciętnych, nie należących do żadnych wyjątków, nieodznaczających się niczem nadzwyczajnem — nawet powierzchownością.

P. Fabjan d'Estreville, główny bohater, ów człowiek dzisiejszy, wychowany według całkiem nowej metody, przez [illegible] jak i o pożyteczności [illegible] sensie najbardziej nowożyt[illegible] wo społeczne, bez którego [illegible] użyteczność zaś jest to zdobycie [illegible] jątku, bo im więcej szczęśliwych [illegible] szczęśliwszy ogół—jakże Fabian się naz[illegible] wia? Jest to młodzian około lat 25, o ry[illegible] wprawdzie męskich lecz niezbyt regularnych, układny lecz bez wytworności, o postawie nakazującej lecz bez tego wdzięku, który ujarzmia,—zresztą inteligentny i w gruncie nie zły.

A jakąż jest bohaterka powieści, panna Marja de Nargues? Czyż to jaka niezwykła postać? Nie. Cnoty jej nie są większe jak u wielu innych a pięknością nie olśniewa również. Czoło ma za wysokie, nos cokolwiek za długi, usta trochę za szerokie, wargi nieco za grube a brodę za mało owalną. Wyszłaby więc na brzydkę, gdyby autor nie był się pospieszył dodać, że wszystkie te błędy harmonizując ze sobą, mogły być uważane jako zalety, składające się na typ doskonały, urzeczywistniający zasady wyższej estetyki. Zresztą, powiada p. Rabusson, jeśli kobieta ma piękne włosy, piękne oczy, piękne ząbki, ładną figurkę i delikatną cerę, to niech nikt, wyjąwszy jej rywalek, nie odważy się wymagać od niej jeszcze czegoś więcej, posiada ona bowiem wszystko, co potrzebne do chwytania mężczyzn na arkan. U kobiety bowiem, która nam się podoba, długi nos wychodzi na dystyngowany a nadto mięsiste wargi przedstawiają więcej pokusy do całowania...

Obie tedy główne postaci powieści p. Rabusson, to nie nadzwyczajne osobistości. Podobnie i matka Fabiana, pani d'Estreville i siedmnastoletnia córka wdowca, pana Volvereins. Ten ostatni wyróżnia się tylko. Jest to książę finansistów, bogacz niezwykły. Autor wyposażył go jednak tak hojnie li dla tego, aby tem mocniej uwydatnić charakter Fabiana i jego gorączkę złota, cechę dni dzisiejszych.

— Ożeń się z Marją de Nargues — mówi pani d'Estreville do swego syna. Majątek, jaki został po twym ojcu, wystarczał nam dawniej do życia, wystarczy więc wam i dzisiaj.

— Tak, dawniej, to prawda — odpowiada Fabian — ale dziś? Dziś trzeba być człowiekiem swego czasu, trzeba być majętnym. Człowiek bez majątku, choćby posiadał dyplomy szlacheckie i wszelkie cnoty tego świata, jest w dzisiejszym społeczeństwie tak samo obcym, jakby nim był barbarzyniec, nieprzynoszący nic do życia wśród nas, prócz muszelek, cennych wprawdzie bardzo, ale tylko w dzikich krajach. Ja potrzebuję zapewnić sobie przyszłość.

— Och, przyszłość, przyszłość. Pierwszym krokiem do niej będzie moja śmierć, powiada pani d'Estreville w rozumieniu, że syn odziedziczy po niej spadek. I cóż? Myślicie, że ten „człowiek dzisiejszy" zadrżał na tę myśl? Nie, on na pytanie: A wieleż potrzeba ci pieniędzy?

— Ba, odpowiada, jak najwięcej... a panna de Nargues ich nie ma. Muszę wracać do Paryża, pracować na giełdzie, a niech-no się nadarzy sposobność, to w 35 roku życia, fortuna zdobyta. Wówczas ożenię się a zaręczam ci, ożenię się dobrze.

Fabian ujrzawszy pannę de Nargues, odnosi silne wrażenie. Wrażenie było gwałtowne, ale przedewszystkiem — zmysłowe. Podobała mu się. Lecz cóż z tego? — zapytuje sam siebie i zaczyna rozumować: Mam ambicję, miałem odwagę do pracy, będę ją mieć jeszcze, muszę zostać bogatym.

Do czegoż mu tego potrzeba? Do szczęścia— bo i któż był szczęśliwym bez pieniędzy? I widzi już błyszczący szczyt, który ma mu przyświecać na drodze życia. Wdrapać się nań, czyż to nie ideał zaspokojenia ambicji i cel godny epoki? Zmierzał ku słońcu, ku wielkiemu słońcu złota, centrum naszego systemu, gwieździe ożywczej, cudownemu zjawisku, które ma aż nadto promieni i które wzbogaca czczących go troskliwie a zręcznie.. To przecież wielkie pragnienie, to pragnienie dziś usprawiedliwione.

Miłość w porównaniu z taką przyszłością, z taką perspektywą — to głupstwo. Czyż to brak ładnych dziewcząt, które bynajmniej nie wymagają, aby się z niemi żenić? Oto, co najlepiej przypada do gustu dzisiejszemu człowiekowi: miłość praktyczna, bez kramu i zachodu, kosztująca akuratnie tyle, ile się za nią płaci a nie angażująca przyszłości.

Więc ten Fabjan, to strasznie zły człowiek! gotowe zawołać szanowne czytelniczki. Ale gdzież tam. On ma również chwile swych uniesień. Najpierw decyduje się poślubić Marję, ale dopiero wówczas, gdy zdobędzie majątek — a raz nawet tak dalece się rozczula, iż przyznaje, że dotychczasowe jego pragnienie zostania bogatym, było li wypływem pobudek egoistycznych, zaznania szczęścia — obecnie jednak chce na nowo się uczyć tych pięknych prawd, jakie słyszał bawiąc się na kolanach matki, a później w wiejskim kościółku a które mu następnie wydarły stosunki z ludźmi. Zanim jednak ponownie zdołał sobie je przyswoić, poznał córkę księcia bankierów, pannę Volvereins a w niej ów błyszczący szczyt, do którego dążył — i zachwiał się w pierwotnych projektach zaślubienia Marji...

Oto człowiek ukształtowany na wzór nowego modelu i bez nierozsądnych zapałów, z rozwiniętym zmysłym praktycznym, mający raczej zachcianki aniżeli namiętności, samolub raczej, aniżeli przewrotny.

P. Rabusson nie rozgorączkowuje fantazji czytelnika gromadzeniem mnóstwa coraz nowych a niespodziewanych sytuacji, ale też nie ogranicza się li na pobudzeniu ciekawości i owszem obywając się bez wprowadzania w grę nadzwyczajnych wypadków, coraz bardziej zwiększa interes, tak, że gdyby nie spory tom, pragnęłoby się pochłonąć całość od razu.

Ale nietylko z tytułu świetnej akcji, wybornego opracowania pod względem literackim i znakomitego kreślenia charakterów ludzi dzisiejszych zasługuje „Un homne d'aujourd'hui" na ogólną uwagę. Refleksje autora, który je zazwyczaj podaje w kilku słowach, lub co najwięcej w kilkunastu wierszach, to cenne perły. „Fabian był skromnym — powiada i motywuje zaraz dlaczego — bo był praktycznym". Czyż to nie godne długich rozmyślań? Albo znowu w innem miejscu robi taką uwagę: Do szaleństwa kocha się tylko tych, których się zna mało, lub których się nie rozumie — i przechodzi zaraz do dalszych faktów opowieści.

Może nie jeden z trawionych gorączką złota, czytając tych „Dzisiejszych", postawi sobie pytanie: czy istotnie jest tak niezbędnem zadawanie sobie ciągłego trudu w tym celu, aby módz tylko używać? Czy nie możnaby się zgodzić na pożycie skromne, ozłocone miłością i spokojem?

Kwestja prosta dla filozofa — trudne zadanie dla pragnącego żyć pełną piersią. (*v.*)

...tyczne.

...n. Podczas ... nałóg za- ... gdzie się nie- ... pośród kolonji artystycznej. ...a pora, zastałem tylko trzech ...ch, dzielę się jednak z tem, co ...wnymi czytelnikami *Dziennika*.

Przedewszystkiem muszę zauważyć, że występuję w roli widza a nie krytyka. A teraz do rzeczy.

W pracowni p. Mańkowskiego duże płótno pt. „Pieśń nad pieśniami", czeka na przeniesienie do sali tow. sztuk pięknych. Obraz ten jest niejako ilustracją Salomona „pieśni nad pieśniami". Na kobiercu naga kobieta, obok niej leży młody mężczyzna, zapatrzony w jej oczy. Cóż mówić, a właściwie jak opisać obraz, którego zalety polegają na malowaniu ciała i świetnych dekoracyj. Powiedzmy krótko, że dobry...

Drugi obraz małych rozmiarów, przedstawia „powrót z kościoła po nabożeństwie" i czeka na wykończenie. Postać chłopa na pierwszym planie bardzo dobra.

W pracowni p. Kotowicza miluchny obrazek, zatytułowany „Pierwsza komunja" z dziewczątkiem, przyjmującem Ciało Pańskie, z familją, dziewczki i starym sługą, uderza nas pewną serdeczną swojskością... W szlacheckim dworku byłoby jego miejsce... Kupujcie panowie szlachta!

W pracowni p. Strażyńskiego stoi na sztalugach obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający zbirów, wlokących jakiegoś nieszczęśliwego na tortury. Tam zbirów, wśród których leży ów człowiek, skazany na straszne męczarnie i szamocący się z przeważną siłą, kobieta, pewnie jego żona, rwąca się do niego a trzymana za włosy przez jednego z pachołków, dozorca więzienia, otwierający z zimną krwią podwoje — wszystko oddane z rzeczywistą ekspresją... Zaznaczyć należy, że obraz ten ma wybitne cechy szkoły matejkowskiej. Niechże go p. Strażyński prędko skończy i przyszle do Lwowa.

Dodatek literacki „Dzien. Polsk." który wyjdzie w poniedziałek, będzie zawierać: „Z Kopenhagi" kronikę, „Wspomnienia z życia Rossiniego", „W noc księżycową" wiersz i fantazję „Przepadło".

W księgarniach odnośnej dodatku, rozpoczyna się druk wybornej nowelli Juljana Łętowskiego „Józef Gescheidt i spółka".

(S. P.) Z teatru. Śród istnej powodzi sztuk obcych autorów drugo i trzeciorzędnych spotkaliśmy się wreszcie w dniu onegdajszym z komedją oryginalną „W rezerwie" — taki tytuł nosi komedja trzyaktowa, napisana przez anonimową autorkę, — nie jest co prawda dziełem skończonem i wolnem od licznych usterek. Owszem zdradza onegdajsza *premiera* na każdym kroku pióro początkujące, niewprawne w wyzyskaniu oryginalnego zresztą pomysłu, w miarę kowaniu efektów i liczeniu się z warunkami technicznej natury. Braki te jednak wynagradza po części charakterystyka niektórych postaci oryginalna a świeża i tło sympatyczne, bo osnute na drobnych epizodach z życia wiejskiego domu, odtworzone dość wiernie i z pewnem zacięciem, zdradzającem dokładną znajomość tych drobiazgów, z jakich się życie na wsi składa. Na karb zasługi policzyć też należy autorem kilka zręcznie obmyślanych scen i sytuacyj.

Główną wszakże zaletę sztuki stanowi, naszem zdaniem, oryginalnie pomyślana i dość szczęśliwie opracowana postać starej Kokoszewskiej, która w komedji odgrywa jedną z główniejszych, jeżeli nie pierwszą rolę.

Realistyczna prawda, z jaką traktowano ten typ dotychczas na polskiej scenie niewyzyskany: starej, poczciwej matrony wiejskiej, oraz ... pomysłu — każą nam, mimo wielu usterek, przychylną na przyszłość wydać wróżbę o świeżych siłach, występujących w zaranku autorskim.

Przemawia za niemi jedna jeszcze wielka zaleta, tj. myśl głęboka i zacna, która w ostatnich płodach najmłodszej generacji autorów, staje się rzeczą coraz rzadszą. Śmiech i tylko śmiech ich celem — mniejsza o środki, jakiemi się go wywoła.

Wracając do wczorajszej komedji — treść jej zawiera się w samymże tytule.

W rezerwie trzyma pani Sabina Kokoszewska, trzydziestoletnia wdówka poczciwego profesora (Grzybka), którego stara Kokoszewska pragnie z nią wyswatać. Wdówka rzuca tymczasem oczki na jednego z swych sąsiadów, Stanisława, którego pragnęłaby uszczęśliwić swą rączką. W tym też celu, chcąc się pozbyć rzekomo niebezpiecznej rywalki w osobie swej pasierbicy Emmy, doradza jej, by nie odtrącała stanowczo starającego się o jej rękę Teosia, który wcale nie grzeszy rozumem i ożenić się pragnie z Emmą li dla wydobycia się z pod kurateli ojcowskiej. Za przykładem państwa idzie też służba. Pokojówka Bińcia trzyma także w rezerwie Grzesia lokaja, a o za jego plecami wiedzie romans z przystojnym kamerdynerem. W taki dom przybywa Kazimiera Rustanowska, rozłączona od dwu lat z mężem z powodu wymarzonej miłości dla człowieka, który, jak się to później okazuje, nie był jej godnym. Pani Sabina obiera ją sobie za powiernicę w swych zamiarach względem Stanisława, by przekonać się ku niemałemu dla się przerażeniu, że przyjaciółka jej jest właśnie żoną człowieka, którego starała się pochwycić w swe sidła.

Kazimiera, pod wpływem opowieści Grzybka o człowieku, dla którego opuściła męża, godzi się ze Stanisławem. Teoś otrzymuje od Emmy kosza, a Grześ porzuca niewierną Bińcię. Tak więc zawodzi nawet rezerwa.

Akcja nie dość żywa i umotywowana, intryga polegająca wyłącznie na nieporozumieniach, których przyczyną jest brak pamięci starej Kokoszewskiej, wreszcie melodramatyczne rozwiązanie sztuki, spowodowane opowieścią Grzybka — oto odwrotna strona medalu ostatniej nowości naszego repertoaru.

Względne przyjęcie ze strony publiczności zawdzięcza sztuka onegdajsza przedewszystkiem znakomitej grze pani Aszpergerowej (Kokoszewskiej), która z prawdziwym artyzmem odtworzyła ginący już w naszych czasach typ matrony polskiej. Gorący poklask widzów, towarzyszący każdej scenie odegranej przez panią Aszpergerowę, był najwymowniejszym dowodem znakomitej gry artystki. Inni artyści mniej wdzięczne mieli pole do popisu, to też z uznaniem podnosimy staranność, z jaką panie: Cichocka, Pysznik i Stachowicz, oraz pp. Hierowski, Ruszkowski i Walewski, spełnili swoje zadanie.

P. Wojdałowicz w komicznej roli Grzesia lokaja, zebrał obok pani Aszperger najwięcej oklasków. Dobrą subretką była pani Piasecka. Po drugim akcie publiczność domagała się ujrzeć autorów. Są nimi pp. Witołd Traczewski i Adolf Walewski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z subwencji na cele mleczarskie przeznaczył komitet towarzystwa gosp. galic. kwotę 400 złr. na stypendjum podróżne dla kandydata nauki mleczarstwa, którego zadaniem ma być wykształcenie się przy jednym z zakładów mleczarskich za granicą na docenta w mleczarni związkowej w ... Kandydat ten wyjechać ma dnia 1. sierpnia br. na 5—6 miesięcy t. j. do 1. stycznia lub 1. lutego 1888 do wskazanych mu przez komitet mleczarni zagranicznych — i zobowiązać się ma na podstawie pisemnej deklaracji: a) iż praktykować będzie tak, ażeby wszystkie roboty wykonywane przez sługi i robotników mleczarni dokładnie poznał i sobie przyswoił; b) szczegółowości naocznie się obchodzenia się z mlekiem dostawionem do mleczarni, aż do rozsprzedania go bądź w stanie pierwotnym, bądź przerobionym, winien więc poznać dokładnie sposoby przerabiania mleka na inne produkta targowe; b) iż składać będzie raporta komitetowi z czynności swoich co miesiąc; c) iż po powrocie do kraju odda swe usługi przez 1 rok przynajmniej temu zakładowi, który mu komitet wskaże.

Stypendjum wypłacone będzie w ratach miesięcznych z góry po 55 złr. za kwitami należycie ostemplowanemi a przez zarząd zakładu potwierdzonemi — a z pozostałej reszty otrzyma połowę przed wyjazdem a drugą połowę przed powrotem po ukończeniu nauki.

Zastrzegając wreszcie, iż nie ma się uważać za petenta, ale być robotnikiem, który ... wykonuje każdą czynność, aby po powrocie do kraju mógł być instruktorem i nadzorcą sług i czeladzi zajętej w mleczarni miejskiej, oznacza się termin do wniesienia podań (zaopatrzonych w metrykę, krótki przebieg życia i świadectwa szkolne) do 20. lipca b. r. wprost do komitetu towarzystwa gospodarskiego w gmachu Ossolińskich.

Znajomość języka niemieckiego nie jest konieczną, ale pożądaną a ukończenie szkoły niższych szkół rolniczych będą mieli pierwszeństwo.

Ceny zboża z dnia 18. czerwca 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Len	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. czer.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. szw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 6— nominalnie. Nowy chmiel od 35–65 za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23·— do 23·75.

Rzepak chętnego znajduje odbiorcę.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 20. czerwca 1887 roku o godzinie 6. wieczór w lokalności izby.

3% losy premiowe Serbskie z r. 1881. Przy losowaniu odbytem dnia 14. b. m. w Belgradzie padła główka wygrana 100.000 franków na serję 2611 nr. 35, 10.000 fr. na serję 1414 nr. 22, 4000 fr. na serję 1208 nr. 11, a 1000 fr. na serję 1414 nr. 18.

Losy m. Budy. Wygrana 20.000 złr. m. k. padła na nr. 31015, 1009 złr. na nr. 27442.

Międzynarodowy targ zbożowy i nasion odbędzie się w Wiedniu w rotundzie w dniach 29. i 30 sierpnia.

Przegląd polityczny.

* Do godziny 9. wieczorem dnia onegdajszego nadeszły do Pesztu o rezultatach wyborów w Węgrzech następujące szczegóły: Wybrano 118 kandydatów stronnictwa liberalnego (ministerjalnego), 13 umiarkowanej opozycji, 19 partji niezawisłej, 4 nienależących do żadnego stronnictwa, 1 antisemitę i 1 frakcji narodowej. Pomiędzy wybranymi znajdują się ministrowie: Tisza, Tréfort, Baross i jen. Fejervary.

* Popiecznicy Kolssy'ego podpalili drewniany budynek w Verbo, w którym odbywały się wybory. Pobudką czynu był upadek ich kandydata.

* Z Zagrzebia donoszą: We wszystkich tutejszych trzech okręgach zwyciężyli kandydaci stronnictwa narodowego. Ogólny rezultat wyborów do sejmu kroackiego jest następujący: 86 członków stronnictwa narodowego, 8 niezawisłych, 2 frakcji centrum, 2 nienależących do żadnego stronnictwa. W 3 okręgach unieważniono wybory, z 2 zaś okręgów nie nadeszły jeszcze relacje.

* W dorpackim okręgu naukowym z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, w średnich zakładach naukowych rozpoczęte zostanie stopniowe wprowadzenie języka rosyjskiego jako wykładowego, odnośne rozporządzenie ministerstwa oświaty dotyczący nietylko szkół rządowych, lecz i zakładów naukowych, utrzymywanych kosztem miast lub szlachty. *St. Pet. Wied.* donoszą, że wkrótce też zreformowany zostanie zupełnie zarząd szkół wiejskich, pozostających dotąd całkowicie w rękach luterskich pastorów i niemieckiej szlachty. Część szkół ludowych znajduje się już pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa oświaty, ale stosunek zarządów szkół niemiecko-luterskich do władzy naukowej jeszcze unormowany nie został. Spodziewane są w krótkim czasie przepisy, na mocy których kierownictwo sprawą elementarnego nauczania całkowicie poruczonem zostanie odnośnej władzy.

* *Prawit. Wiestnik* ogłasza zawarty ostatniemi czasy, obowiązujący na razie do 10. lipca 1891 r., rosyjsko-rumuński traktat handlowy.

* Według *Nowoje Wremia*, komisja pod przewodnictwem hr. Pahlena, której poruczono rewizję ustaw określających prawa żydów, ukończyła już swe zadanie i wypracowała referat, który zostanie przedłożony niebawem ministrowi spraw wewnętrznych.—Ponieważ pobyt żydów w Baku nie da się pogodzić z duchem ustawy, wniósł tamtejszy komitet giełdowy prośbę do rządu, aby zamieszkali obecnie w Baku żydzi mogli pozostać na miejscu.

* Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu nowelę o parowcach pocztowych i zmianę ustawy w sprawie stosunku prawnego osób zamieszkałych w kolonjach, pozostających pod opieką cesarstwa. Dalej przyjął parlament, 233 głosami przeciw 80 głosom, przedłożenie o podatku od wódki, ustawę dla zapobieżenia fałszowaniu artykłów żywności, ustawę o wyrobie sztucznego masła, wreszcie ustawę o zaopiekowaniu się młodocianymi robotnikami i kobietami zatrudnionemi w zakładach fabrycznych. Wczoraj odbyło się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie parlamentu.

* Darmstadzka izba niższa przyjęła jednogłośnie przedłożenie kościelne.

* Duńska Izba niższa ukończyła obrady nad rewizją konstytucji i uchwaliła prowizoryczną ordynację wyborczą.

* Według wiadomości z Sofji, obawiają się tam nowych rozruchów prowokowanych przez Rosję. Rosyjski wice-konsul w Widdyniu, Garnauld, bawiący tam w charakterze archiwisty, rozwija od pewnego czasu podejrzaną czynność i przyjmuje u siebie emisarjuszy rosyjskich.

* Ciekawy przybywa dziś szczegół do stosunków na półwyspie bałkańskim. Rejencja bułgarska odpowiedziała na wiadomość o powołaniu Risticza do steru wzmocnieniem załóg od granicy serbskiej. Świadczy to dowodnie o tem, kogo właściwie Bułgarja, zostawiona teraz li własnej opiece, strzedz się ma w Serbji, i nie potrzeba być zbyt głębokim politykiem, aby zrozumieć, przeciw komu ta demonstracja jest skierowaną. Przezorność tę Bułgarji, uważamy za zupełnie stosowną. Po ostatniej wojnie wywołanej dziwacznem zaślepieniem Serbji i fałszywą jej ambicją, stosunki między obu państwami, ułożyły się wcale serdecznie i przyjaźnie. Powołanie Risticza może w tych stosunkach niebezpieczną wywołać zmianę. Pan Ristiez jest zdeklarowanym przyjacielem Rosji, jego ministerstwo jest — mówiąc za pismami rosyjskiemi — rezultatem żywszego zainteresowania się decydujących sfer rosyjskich, wywołanem podróżą królowej Natalji. Dyplomacja rosyjska musi na przyszłość — zdaniem prasy rosyjskiej — lepiej wyzyskać okazję, aniżeli przedtem w Serbji. W obec tego, trudno się dziwić obawom Bułgarji. Jeżeli pan Ristiez hołduje zasadzie, że nieprzyjaciele naszych przyjaciół są naszymi nieprzyjaciółmi, wówczas przezorność rejencji bułgarskiej jest zupełnie na miejscu.

* Szwajcarja sprawia 12 nowych bateryj artylerji; ogółem będzie mieć 400 dział oblężniczych i 400 polowych.

* Skutkiem wniosku, uczynionego ze strony rządu w angielskiej izbie gmin, aby nad wszystkiemi niezałatwionemi jeszcze poprawkami irlandzkiego bilu karnego głosować bez poprzedniej dyskusji. opuścili onegdaj parneliści salę obrad. Artykuł 6-ty przyjęty 332 głosami przeciw 160 głosom, poczem załatwiono wszystkie artykuły bilu bez imiennego głosowania.

* Według doniesienia do *Norddeutsch. Allg. Ztg.* zajścia w Heracie poczynają nabierać poważnego charakteru. Stanowisko emira nie jest dotąd upewnionem.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 18. czerwca. Krąży tu w sferach dobrze poinformowanych pogłoska, iż niedawno temu mianowany sekretarzem namiestnictwa lwowskiego p. Stan. Dunajewski, ma awansować na starostę w Żywcu, dotychczasowy zaś naczelnik pan Morawetz, przyjdzie do Lwowa na miejsce pensjonowanego radcy Lachowskiego.

(Wiadomość ta wydaje nam się niezbyt prawdopodobną. Być może, że zaczerpniętą jest ze sfer niemieckich, które w ten sposób przedstawiają nasze stosunki, iż z nich wynika, jakoby u nas nie zasługa lecz protekcja decydowała o awansie; przyp Red.)

Wiedeń 17. czerwca. *Presse* dowiaduje się, że Turcja została urzędownie zawiadomioną, iż w sprawie konwencji egipskiej nie potrzebuje się obawiać presji Rosji i Francji, gdyż po stronie Anglji stoją Niemcy, Austrja i Włochy

Buda-Peszt 17. czerwca. Udział w wyborach w całych Węgrzech jest bardzo ożywiony. Z wielu powiatów nadchodzą wiadomości o bójkach z wypadkami śmiertelnemi, mianowicie zaś z komitatów, żeplińskiego, biharskiego, preszburskiego i wesprymskiego. W taberskim okręgu wyborczym usiłowano nawet z ogniem puścić mienie stronników partji liberalnej. W Sagvar podpalono karczmę, do której zajechał Karol Pulszky, kandydat liberalny.

Bruksela 17. czerwca. Trybunał w Milhuzie skazał na kary więzienne 112 rekrutów, którzy uszli przed służbą wojskową zbiegłszy do Francji.

Paryż 17. czerwca. *Temps* donosi, że hrabia Kalnoky oświadczył pewnej zaufanej osobistości, iż gabinet Risticza sądzić należy tylko ze stanowiska serbskiej polityki wewnętrznej, polityka zewnętrzna pozostanie niezmienioną. Do tej wiadomości dodaje *Temps* uwagę, iż rejencja bułgarska zdaje się nie dzielić tego optymizmu, gdyż rozkazała wzmocnić załogi u granicy serbskiej. W Bułgarji są zdania, iż Rosja przyrzekła Serbji przewodnictwo wśród państw bałkańskich i tem obudziła ambicję Serbji, która uznała poparcie Austrji niedostatecznem.

Temeszwar 17. czerwca. Misterjum głównej wygranej losów Basilica. Policja doszła że Szücs kwit nr. 16.490 zastawił był u tutejszego mieszkańca Salomona Singera i nie ma w nim wymienionej głównej trafnej. Cała więc historja z wygraną jest utworem fantazji.

Sofja 17. czerwca. Rejencja ma zaproponować sobranju zmianę konstytucji w tym kierunku, ażeby w razie niezgodności mocarstw na księcia, mógł być obierany co roku rejent. Rejencja nie zaproponuje sobranju wyboru księcia. Wszyscy opozycyjni deputowani, których internowano, zostali puszczeni wolno dla wzięcia udziału w sobranju. I Karawełow został wypuszczony za kaucją 20.000 franków.

Czerniowce 17. czerwca. Herman Bradler kasjer na dworcu kolejowym w Ickanach, zbiegł zdefraudowawszy znaczniejszą kwotę w pieniądzach austrjackich i rumuńskich. Zabrał on ze sobą także klucz od kasy i dla tego nie można było jeszcze oznaczyć wysokości szkody.

Petersburg 17. czerwca. Do Jałty przybył Jomini, pomocnik Giersa i Kantakuzene, radca legacyjny z Wiednia.

Londyn 17. czerwca. Policja przygotowuje ambulanse lekarskie na ulicach, któremi postępować będzie orszak jubileuszowy, gdyż obawia się zamachów dynamitowych.

Belgrad 17. czerwca. Czterystu Arnautów napadło serbską straż graniczną koło Dobrinowacz, i dwóch z niej zabili, zostali jednak odparci a uchodząc pozostawili kilku zabitych i rannych. Ristiez wystósował z tego powodu notę do posła tureckiego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 czerwca 1887 r. (godz. ... — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	16 —	16 25
" węgierskie banku kredytowego	287 25	286 50
" Banku anglo-austrjackiego	105 —	105 —
" Unionbanku	211 50	211 75
" kolei Karola Ludwika	207 50	207 25
" kolei północnej	250 25	250 50
" kolei południowej (Lombardy)	86 50	87 —
" kolei Alfoldzkiej	182 —	182 —
" kolei państwowej	226 —	225 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 75	225 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 25	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	166 50	169 —
Losy regulacji Cisy	123 80	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 —	229 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 55	101 87
Akcje Bankvereinu	94 25	94 50
Rosyjski rubel papierowy	1 15	1 14
Losy premjowane węgierskie	122 —	122 —
Akcje kredytowe	281 —	282 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 04	10 04

Berlin, dnia 17. czerwca 1887 r. (godz. 5 min. 25 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	181 75	182 —
Akcje austrjackie kredytowe	457 —	455 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 —	81 —
Austrjackie banknoty	160 50	160 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 —	142 80
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 70	56 60

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·56	9·27	11·25	3·40
Z Podwołoczysk	10·26	8·05	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·16	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·02	2·25	2·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8.54		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·18	4·50	9·26
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	10·30	4·00
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·00	
Do Czerniowiec	8·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	8·25	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35	9·28	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. czerwca 1887 r.

HOTEL ŻORZA. H. ks. Lubomirski, z Bakończyc. W. hr. Łoś, z Łańcuta. F. hr. Fürstenberg, z Jarosławia. H. Irsay, z Lipnika. W. dr. Lisowski, z Krakowa. Z. Juzyczyński, z Wiednia. Hennig, z Hamburga.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. W. Wolański, z Duplisk. C. Sozański, z Kornelowic. W. Kraiński, z Wyszatyc. Dr. K. Bardach, ze Stanisławowa. I. Felgenhauer, z Wiednia. E. Hochsinger, z Wiednia. L. Mittelman, z Wiednia. A. Wicklein, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. R. Wasilewski, z Ostroroga. O. Ambroziewicz, z Łańcuta. L. Łubiński, ze Stanisławowa. J. Bielawski, z Sanoka. S. Drzewicki, z Brzozdowiec.

NADESŁANE.

L. 8733.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech stypendjów wynoszących po 210 zł. w. a. rocznie z „fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie" ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religji rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrem postępem w naukach ukończyli, i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem

We Lwowie d. 5. czerwca 1887.

Grott. 1506

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Szczęście małżeńskie (Le bonheur conjugal)

komedja w 3. aktach Albina Valabregue, przekład Wandy Barszczewskiej.

OSOBY:

Achilles Bonneval	Frenkiel
Juljan Berdaut	Żelazowski
Andrzej Taverny	Kwieciński
Jan	Piasecki
Henryk Chovel	Walewski
Janina, żona Andrzeja	A. Żelazowska
Łucja, żona Juljana	Kwiecińska
Pani Bonneval	German
Teresa	Wisłobocka
Marta	Pysznik
Klara	Borodziej
Irma	Piasecka

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Najlepiej prenumerować „Die Presse"

dla Lwowa, przez **biuro dzienników** przy ulicy Karola Ludwika l. 21; płaci się tam:

miesięcznie . . . 2 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . 7 zł. — „

bez jakichkolwiek dalszych kosztów i otrzymuje **2 razy** codziennie, mianowicie rano między wpół do 7. a 8. numer poranny, a wieczorny między wpół do 5. a 6. punktualnie i franco do domu. Abonament może się zaczynać od któregokolwiek dnia. 1486 a

Herby familijne.

Prawie każdy dom ma takie. Sztucznie wykonane, pod gwarancją heraldycznie prawdziwe, dostarcza wraz z kroniką po 10 marek **Karol Dürr, w Zwickau w Saksonji.** 689

Do malowana na
aksamicie, jedwabiu i atłasie

Farby metaliczne

we wszystkich kolorach. — Penzle, werniksy i inne potrzebne do tegoż materjały. — **Kasetki** kompletne od zł. 1·60 do 10·—

poleca 1353 b

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny. 6.

Dla P. T. amatorów WINA polecam wyśmienite 1296

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.



Założone w roku 1865 **Laboratorjum W. TEPY**

chemiczno-kosmetyczne

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

poleca

Puder w płynie W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 zł.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy, bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

Woda fiołkowa usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

Mydło fiołkowe usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. — Cena 40 ct.

Wodę kolońską znakomitą i tanią od 35 ct. do 4 zł.

Perfumy różnego gatunku, uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 zł. 50 ct. 1494

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Dr. LESŁAW GLUZINSKI

b. asystent Uniw. Jagiell.

ordynuje w bieżącym sezonie jak w latach poprzednich 1457

w Szczawnicy.

Dom „nad Zdrojami."

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia i fachowo sporządzane, poleca 1353 a

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Czysto-barwne

Powozowe Liberyjne **Sukna**

Wzory wysyłają się bezzwłocznie.

Skład fabryczny sukna 740

„Zum weissen Lamm." Brünn.

Dr. Tomasz Zaremba

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego 1417

w Szczawnicy,

dom W. radcy dra Trembeckiego.

Do majątku na Podolu potrzebny zaraz 1510

rutynowany ekonom

kawaler, w średnim wieku.

Pierwszeństwo mają wygnańcy z Prus, albo pełniący obowiązki na Podolu. Touste, poste rest. **E. B.**

Nakładem funduszu krajowego

wyszedł z druku:

Poradnik dla nadzoru i obsługi kotłów parowych

Profesora J. Frankego.

Cena egzemplarza zbroszurowanego 80 ct., oprawnego 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1514



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 651

WINA



butelkowe z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1444

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1299 a

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Dekturę

do pokrywania dachów, gwoździe do tejże, teer pogazowy, cement, gips, antimerulion, carbolineum (taniej jak wszędzie, ponieważ sprowadzane całemi wagonami),

poleca 1353

SKŁAD FABRYCZNY

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 18.

KWIZDY

Środek do wytępienia szczurów i myszy



„Rattentod"

do wyniszczenia szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Środek ten działa tylko u szczurów, myszy i podobnych zwierząt, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym jest według orzeczeń lekarzy, zupełnie nieszkodliwy.

Prawdziwy dostać można we Lwowie **u Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Beisera, Hübnera, Hankego, w apt. Krzyżanowskiego i Z. Ruckera.**

Skład główny dla Galicji w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena 50 ct. w. a. Skład centralny: Apteka cyrkularna w Korneuburgu pod Wiedniem. 1347

Dr. Feliks Czajkowski

otworzył

kancelarję adwokacką

w Krośnie. 1491

„Tanningene" Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienagannie lśniącą, **brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

„Orientalne mleko różane" Czerny'ego

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe)

1 złr.

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej).

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czerniowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.

Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!**
Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.

Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. 740

Skład farb i Handel materjałów



pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38, we własn. domu,

poleca:

Przyrządy do malowania, rysowania i pisania:

Farby akwarelowe, tuszowe w guziczkach i laseczkach,
Farby akwarelowe, wilgotne, w tubkach i muszelkach,
Farby akwarelowe płynne w flaszeczk.
Farby do malowania porcelany,
Farby olejne w tubkach.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych,
Płótna malarskie,
Stalugi malarskie,
Palety, pędzle, ołówki,
Węgiel do rysowania,
Rączki, pióra stalowe,
Linje,
Metry składane,
Szablony do sygnowania,
Papier listowy i koperty. 1403 e

Przyrządy dla lakierników malarzy i t. p.

Pędzle,
Spachtle,
Maszyny do tarcia farb,
Maszynki do fladrowania,
Papier do fladrowania,
Patrony do ścian i podłóg

Kompletne cenniki na żądanie franko bezpłatnie

Tylko przez czas krótki nadarza się nadzwyczaj korzystna sposobność nabywania

SUKIEŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH

po zadziwiająco niskich cenach 1490

w Magazynie Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

chcąc wysprzedać całkowity zapas dotychczasowego towaru, a to jedynie z powodu

zmiany lokalu. **ZARZĄD.**

Medal zasługi na wystawie w Przemyślu.

Wysowa w Galicji.

Najsilniejsze zdroje żelaziste. Zakład zdrojowo kąpielowy i żętyczny, położony w uroczej okolicy Grybowa i Gorlic. Mieszkania piękne i tanie, dwie restauracje. Skutki lecznicze wód wysowskich są znakomite, szczególnie w przewlekłych katarach płuc i krtani, cierpieniach żołądka i pęcherza, jak nie mniej w niedokrewności.

Składy wód wysowskich prawie we wszystkich większych miastach.

Główny skład we Lwowie w ces. król. cyrkularnej aptece A. Sklepińskiego i w składzie wód mineralnych p. Goldbauma, dalej w Krośnie u apt. A. Żurawskiego, w Rymanowie u apt. W. Wojtynkiewicza, w Jarosławiu u apt. Wisłockiego, w Jaśle u kupca B. Steinhausa. 1441

Już wyszło:

Galicyjskie prawo drogowe i budownicze na prowincji.

Zbiór ustaw, rozporządzeń, instrukcyj itp. drogowych i budow. obowiąz. w Galicji z wyłączeniem głównych miast Lwowa i Krakowa.

Zebrał i wydał **Dr. I. A. Hibl.** 1483

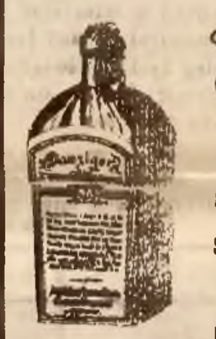
Cena w oprawie 2 zł. wal. austr.

Jestto jedyny i pierwszy dotychczas kompletny do ostatnich dni doprowadzony zbiór prawa drogowego i budow.

Do nabycia w każdej księgarni i u nakładcy **O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie.**

Na żądanie przesyła się szczegółowy prospekt.

Cena za wielką butelkę oryginalną 1 złr. 25 cnt.



Nasza Złotówka

i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców. 678

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

VICTORIA królowa wód gorżkich

najzdrowsza i najobfitsza w składniki ze wszystkich budzińskich wód gorżkich. W składzie swym od żadnej nieprześcigniona, o 170% silniejsza niż Hunyadi, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uznana jako dobra i polecana *w chorobach dolnych części ciała, kongestjach, zołzach, liszajach* a mianowicie *w chorobach kobiecych,* przez profesorów radcę dworu **Breuna-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę sanitarnego **Lorinsera** itd. itd.

Właśnie nadeszły świeżo napełniane i są do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji. 688

Z powodu przyjazdu

Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa

poleca:

do upiększenia domów, fasad, ogrodów i t. p.

Farby olejne

1487

gotowe do użytku i szybko schnące w najlepszym pokoście tarte do malowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, dachów, sztachet, parkanów, drążków do chorągwi, żerdzi do bander, bram i kabłąków tryumfalnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

FERROXYD czerwony lakier na dachy. **ONYXYD** popielaty lakier na dachy.

i wszelkie dla malarzy i lakierników potrzebne przybory jako to: Pokosty, Lakiery, Oleje, Pendzle i t. p. po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" we Lwowie, Rynek l. 38,

(we własnym domu).

OGŁOSZENIE.

1505

Centralna dyrekcja

Ces. król. uprzywil. „Assicurationi Generali" w Tryeście

zaprowadziła z dniem **15. kwietnia b. r.**

w warunkach polic ubezpieczenia na życie kilka zmian,

które zabezpieczonym udzielają dalsze ważne korzyści i które P. T. Publiczności niniejszem podaje się do wiadomości:

a) Przywrócenie (reaktywowanie) zgasłych polic z powodu niepłacenia premji usuwa od wszelkiego wpływu **woli towarzystwa** i od **stosunków zdrowia** i innych stosunków zabezpieczonego, któremu przyznaje się prawo przywrócenia policy za spłatą zaległej premji wraz z mierną karą konwencjonalną 1/1000 zabezpieczonej sumy, lecz tylko w przypuszczeniu, że wniosek przywrócenia uczyniono za życia zabezpieczonego i w przeciągu 3 miesięcy po upływie 30-dniowego terminu zwłoki dozwolonej (respiro).

b) W razie zaprzestania uiszczania premji, zostaje polica **w mocy w sumie odpowiednio zredukowanej** bez obowiązku wnoszenia o redukcję przez samego zabezpieczonego, a mianowicie, że ta redukcja następuje z urzędu jako bezpośredni skutek zaprzestania uiszczania premji z tem zastrzeżeniem, że polica jest wolną od zaliczki towarzystwa i przynajmniej od trzech lat jest w mocy

c) Polica ważna od trzech lat pozostaje nawet w mocy na wypadek niebezpieczeństwa wojny **bez premji dodatkowej,** jeżeli zabezpieczony w Europie jako kombatant **od szeregowca do feldfebla włącznie** albo jako **niekombatant na lądzie (urzędnik poczty polowej lub telegrafu polnego, lekarz wojskowy, aptekarz wojskowy, duchowny wojskowy, płatniczy, urzędnik intendantury),** podczas służby wojennej, lub z powodu podczas tejże otrzymanych ran śmierć poniesie, lecz wypłata nastąpi najwyżej w sumie 3500 złr.

We wszystkich innych wypadkach zobowiązuje się Towarzystwo ważność przyjętych ubezpieczeń na życie rozszerzyć aż do sumy 10.000 złr. na niebezpieczeństwo wojny **na lądzie w Europie,** jeżeli zabezpieczony w przeciągu 14 dni poczętego dla niego niebezpieczeństwa wojny, w każdym razie przed narażeniem na wojenne wypadki, u Towarzystwa przepisaną deklarację złoży z równoczesnem zapłaceniem premji dodatkowej. Wysokość dodatkowej premji jest zawisłą od czasu, upłynionego od początku zabezpieczenia, aż do uiszczenia premji dodatkowej i od rangi wojskowej, którą ubezpieczony posiada, nie przenosi jednak nigdy 6 prc. zabezpieczonej sumy.

d) Ważność zabezpieczenia rozszerza się aż do 15.000 zł. **bez wszelkiej premji dodatkowej** na wypadek powołania zabezpieczonego do **pospolitego ruszenia** w przypuszczeniu, że polica w dniu powołania jest już od roku w mocy.

Na żądanie P. T. zabezpieczonych jest nasze towarzystwo gotowe skutek tych nowych pomyślnych warunków rozszerzyć też na police **dawniej wystawione.**

Wzywa się naszych P. T. ubezpieczonych uprzejmie o przedłożenie, względnie przesłanie do niżej podpisanej głównej ajentury polic zabezpieczenia wraz z kwitami ostatnimi celem zanotowania nowych warunków.

Za zmianę należy zapłacić taksę **jednego zł.** za sumy zabezpieczone **niżej 2000 zł.** a **dwa zł.** za sumy zabezpieczone w wysokości **2000 zł.** lub **wyżej.**

Lwów, w czerwcu 1887.

Główna Ajencja dla Galicji we Lwowie, c. k. uprz. „Assicurazioni Generali" w Tryeście.

M. Dubieński, ul. Sykstuska l. 37.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Do sprzedania prawie zadarmo tafelki taracotowe do sieni, klamry do rusztowania, 2 pompy, fenstereizen. Ulica Kraszewskiego 23. 222

Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Ceraty, dywany, chodniki, linoleum, gurty i obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Ormiańska 26.

Poszukuje posady Zarządczyni lub Klucznicy, osoba w sile wieku, z dobremi świadectwami z długoletnią praktyką, która już samoistnie prowadziła przez dłuższy czas gospodarstwo w większych majątkach. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: K. W. poste restante Tarnopol.

Futra od moli! na lato! najpraktyczniej przechowuje konces. Zakład Jaszczyszyna; kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości i starą garderobę, przyjmuje meble na skład w komisową sprzedaż, ul. Ormiańska 2. 231

Wdowa z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem uprasza Sz. Rodaków aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. R. Ł.

Ekonom doświadczony, posiadający chlubne rekomendacje z większych i postępowych majątków, poszukuje od 1. Lipca r. b. posady. Adres: K. 100. Żółkiew, post. rest. 233

Pasy lite polskie w różnych cenach mamy obecnie na składzie, jak również **materje na chorągwie dekoracyjne** we wszystkich kolorach **Stachiewicz & Abrysowski** we Lwowie, Rynek l. 32. 225

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanie z meblami do najęcia. Ulica Teatyńska l. 13. 227

4, 3, 2, 1 pokoje z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 23.

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 238

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia od 1. Lipca b. r. różne świeżo odnowione pomieszkania.

Rynek l. 20, 3-cie piętro, 5 pokoji, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15. lipca

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I. piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.